A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Niedziela, poniedziałek, 20/21 kwietnia Nr 95 (2284)

Depesze do Prezydenta Bieruta nadesłane z okazji 60 rocznicy urodzin

Do
Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
Towarzysza Bolesława Bieruta
Warszawa

Z okazji Waszego sześćdziesięciolecia proszę Was, Towarzyszu Prezydencie, przyjąć moje serdeczne powinszowania. Życzę Wam dobrego zdrowia i dalszych sukcesów w Waszej działalności dla dobra narodu polskiego i niewzruszonej przyjaźni między narodami naszych krajów.

M. SZWERNIK

*

Do
Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
Towarzysza Bolesława Bieruta
Warszawa

Z okazji 60-lecia Waszych urodzin proszę przyjąć serdeczne gratulacje narodu chińskiego, Rządu Chińskiej Republiki Ludowej i moje własne.

Pod Waszym kierownictwem naród polski wśród ruin i zniszczeń, spowodowanych przez hitlerowskich grabieżców, zbudował państwo, które z każdym dniem staje się bardziej kwitnące, wolne i szczęśliwe. Sukcesy osiągnięte przez naród polski w budowie społeczeństwa socjalistycznego dobitnie świadczą o haniebnej klęsce agresorów, a także o wielkiej niezwyciężonej sile obozu pokoju i demokracji.

Życzę Wam jeszcze większych osiągnięć na polu budownictwa socjalistycznego oraz w walce o pokój na całym świecie, jak również życzę Wam zdrowia i długich lat życia.

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej
MAO TSE-TUNG

*

Do
Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
Towarzysza Bolesława Bieruta
Warszawa

W związku z 60-leciem Waszych urodzin ślę Wam, drogi Towarzyszu, me najgorętsze gratulacje i życzenia W imieniu rządu, narodu i moim własnym pozwólcie mi wyrazić Wam i za Waszym pośrednictwem zaprzyjaźnionemu narodowi polskie mu, głęboką wdzięczność za jego poparcie i sympatię dla narodu koreańskiego, broniącego honoru, wolności i niepodległości swojej ojczyzny.

Życzę Wam, drogi Towarzyszu, dobrego zdrowia i długich lat życia dla dobra i szczęścia narodu polskiego.

Prezes Rady Ministrów
Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej
KIM IR-SEN

*

Towarzysz
BOLESŁAW BIERUT
Warszawa

Drogi Towarzyszu Bierucie!

Z okazji 60-tej rocznicy Waszych urodzin pozwólcie przekazać Wam serdeczne pozdrowienia Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i moje osobiste najlepsze życzenia. Dziś pod Waszym kierownictwem Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, urzeczywistniając marzenia i dążenia wielu pokoleń

c.d. str. 2

Artykuł Bolesława Bieruta w „Prawdzie"

Dziennik „Prawda" zamieścił obszerny artykuł Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta pt. „Partia klasy robotniczej — siłą kierowniczą narodu polskiego".

Z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta odbyła się w sali Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie uroczysta akademia. CAF — fot. Z. Wdowiński

60 rocznica urodzin Prezydenta Bieruta
ŚWIĘTEM CAŁEGO NARODU
Masy pracujące manifestowały swe gorące uczucia miłości i przywiązania do Pierwszego Obywatela Polski Ludowej

18 kwietnia br. — dzień 60 rocznicy urodzin Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta, stał się prawdziwym świętem całego narodu. Gorące uczucia miłości i przywiązania do ukochanego przywódcy narodu polskiego manifestowali ludzie pracy na setkach uroczystych zebrań i masówek, na których podsumowano osiągnięcia uzyskane w wyniku zobowiązań realizowanych ku czci dostojnego Solenizanta.

Imponujący przebieg miała akademia, zorganizowana przez załogę wielkiej budowli socjalizmu — cementowni „Odra" w Opolu.

Z dumą zameldowała załoga cementowni „Odra" o przekroczeniu zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych, które wykonano w 144 proc. Przedstawiają one wartość ponad 226 tysięcy zł.

*

Uroczysta masówka na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta w fabryce im. Małgorzaty Fornalskiej w Bydgoszczy zgromadziła ponad 500 tkaczek.

Zebrani długo manifestowali na cześć Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, po czym wysłuchali w skupieniu referatu o życiu i walce Prezydenta Bieruta.

*

W dniu 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta młodzież całego kraju zamanifestowała gorące uczucia miłości i przywiązania do swego wielkiego opiekuna, przyjaciela i nauczyciela. We wszystkich szkołach odbyły się uroczyste poranne apele, na których młodzież wysłuchała referatu o życiu i walce przywódcy narodu polskiego. W przededniu rocznicy ulicami miast i miasteczek przemaszerowały wielobarwne capstrzyki młodzieży ze sztandarami, transparentami i szturmówkami, manifestując na cześć Prezydenta.

Uroczysta akademia w Warszawie w 60 rocznicę urodzin Prezydenta RP Bieruta

WARSZAWA (PAP) 18 bm., w 60 rocznicę urodzin Przewodniczącego KC PZPR Prezydenta RP Bolesława Bieruta odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia, zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wspaniale udekorowana sala teatru jest szczelnie zapełniona uczestnikami uroczystości. Poza stołem prezydialnym, na tle czerwieni widnieje godło państwowe, zaś w otoczeniu flag — popiersia Lenina i Stalina oraz wielki portret Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Gdy witany dźwiękami hymnu narodowego Prezydent RP Bolesław Bierut zajmuje miejsce za stołem prezydialnym, na sali wybucha długo niemilknąca burza entuzjastycznych oklasków.

PREZYDIUM AKADEMII

Uroczystej akademii przewodniczy Marszałek Sejmu **Władysław Kowalski.** W prezydium zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: **Józef Cyrankiewicz Konstanty Rokossowski, Jakub Berman,**

c.d. str. 2

FSC w Lublinie otrzymała imię BOLESŁAWA BIERUTA

Lublin — miasto, w którym przez wiele lat mieszkał, uczył się i pracował Bolesław Bierut — w dniu 60 rocznicy Jego urodzin przystroił swe domy, place i ulice czerwienią transparentów, zielenią girland.

Załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych wyraziła po robociarsku swe przywiązanie i miłość do Prezydenta, oddając do użytku w dniu 60 rocznicy Jego urodzin 500-ny, zmontowany w tym roku, samochód ciężarowy. W tym samym dniu robotnicy FSC otrzymali wiadomość, iż Prezydent Bierut w odpowiedzi na prośbę załogi zgodził się na nazwanie farybki — Jego imieniem.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ

Tablica pamiątkowa wmurowana została w ścianę domu przy ul. Sierocej 4. Tysiączne rzesze mieszkańców Lublina zapełniają ulice wokół niepozornego domku, w którego suterenie zamieszkiwał Bolesław Bierut.

Zebrani w skupieniu czytają wyryte na tablicy słowa: „W tym domu mieszkał w latach swego dzieciństwa i młodości (1893—1912) Prezydent Polski Ludowej — Bolesław Bierut".

ROŚNIE NOWA SOCJALISTYCZNA WARSZAWA

Plac MDM. Stan robót na dzień 16 kwietnia 1952 r. *Fot. — CAF*

Podziękowanie Prezydenta RP Bieruta za życzenia z okazji 60 rocznicy urodzin

Wszystkim zakładom pracy, jak również zrzeszeniom, organizacjom, instytucjom, uczelniom, szkołom — wszystkim obywatelom i towarzyszom, którzy nadesłali mi swoje życzenia z okazji mego 60-lecia — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

BOLESŁAW BIERUT

Warszawa, dnia 19 kwietnia 1952 r.

Dumny meldunek załogi Pafawagu

Inicjatorzy wielkiego ruchu socjalistycznego współzawodnictwa zobowiązaniowego dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta międzynarodowej solidarności klasy robotniczej — 1 Maja — robotnicy wrocławskiej fabryki wagonów Pafawag zameldowali o zwycięskim wykonaniu swego czynu produkcyjnego. Dumny meldunek o wykonaniu ponadplanowej produkcji wartości 1.330 tys. zł, zamiast zadeklarowanej 1.250 tys. zł złożyła załoga Pafawagu w serdecznym liście wysłanym do Prezydenta w dniu jego urodzin — 18 bm.

Wielka manifestacja polsko-niemiecka na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta

W miejscowościach woj. zielonogórskiego — Słubicach, Gubinie, Kostrzyniu i innych miastach po obu stronach granicy pokoju na Odrze i Nysie, społeczeństwo polskie i niemieckie wspólnie święciło dzień 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i manifestowało na cześć przyjaźni obu bratnich narodów. Specjalnie uroczysty charakter miały manifestacje w Słubicach. Miasta nadgraniczne — Słubice i Frankfurt nad Odrą przybrały odświętny wygląd. Na tle barw narodowych polskich i niemieckich widniały olbrzymie portrety Prezydenta Bieruta i Wilhelma Piecka oraz liczne transparenty.

W imieniu społeczeństwa niemieckiego serdeczne życzenia dla narodu polskiego, obchodzącego 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta, złożył minister przemysłu ciężkiego Selbmann, który powiedział m. inn.:

„Naród niemiecki święci wraz z Wami, drodzy towarzysze, 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta, pod którego kierownictwem naród polski kroczy ku socjalizmowi. Do życzeń narodu polskiego dołączamy nasze życzenia dobrego zdrowia dla wielkiego przyjaciela narodu niemieckiego — Prezydenta Bieruta, niezłomnego bojownika o pokój i wieczną przyjaźń naszych bratnich narodów".

Okrzyk mówcy: „Niech żyje Prezydent Bierut" — został entuzjastycznie podchwycony przez tysięczne tłumy.

Przy świetle zniczy, które płonęły po obu brzegach Odry do późnych godzin wieczornych, trwały pokazy artystyczne, zabawy ludowe, krzyżowały się okrzyki na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta i Wilhelma Piecka, na cześć przyjaźni polsko - niemieckiej.

Życzenia w Belwederze

WARSZAWA (PAP) 18 bm. w 60 rocznicę urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie, złożyli swe podpisy w księdze życzeń, wyłożonej w Sali Pompejańskiej w Belwederze.

W ciągu całego dnia przybywały do Belwederu delegacje organizacji politycznych i społecznych oraz liczne delegacje robotników, chłopów, inteligencji pracującej, Wojska Polskiego i młodzieży, składając najserdeczniejsze życzenia dla Prezydenta RP oraz przekazując podarki, przygotowane na dzień Jego urodzin. Delegacje z dumą meldowały o wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej.

*

18 bm. w godzinach wieczornych Prezydent RP Bolesław Bierut wydał przyjęcie w salach Rady Państwa.

Na przyjęcie przybyli: członkowie Rady Państwa z Marszałkiem Sejmu W. Kowalskim na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, generalicja z Marszałkiem Polski K. Rokossowskim na czele, przedstawiciele KC PZPR, władz naczelnych stronnictw politycznych, oficerowie W. P., przedstawiciele organizacji masowych, świata nauki i kultury oraz przodownicy pracy.

Na przyjęciu obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Uroczysta akademia w Warszawie
w 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta

c.d. ze str. 1

Hilary Minc, Aleksander Zawadzki, Franciszek Jóźwiak, Roman Zambrowski, Franciszek Mazur, Zenon Nowak, Edward Ochab, Stanisław Radkiewicz, Hilary Chełchowski, Adam Rapacki i Stefan Matuszewski oraz: Wicemarszałek Sejmu, przewodniczący CK SD Wacław Barcikowski, wiceprzewodniczący PKOP, wiceprezes NKW ZSL Stefan Ignar, członkowie KC PZPR: Franciszek Fiedler, przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący ZG ZMP Władysław Matwin i szef głównego zarządu politycznego WP, wiceminister obrony narodowej gen. brygady Marian Naszkowski.

W prezydium zasiedli również: sekretarz NKW ZSL Ożga-Michalski, sekretarz ZG Ligi Kobiet Stanisława Zawadecka, prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Jan Dembowski, sekretarz KW PZPR Władysław Wicha, przewodniczący Prezydium St. Rady Narodowej Jerzy Albrecht, prezes ZG Związku Literatów Polskich Leon Kruczkowski, robotnik PaFaWagu Stefan Ostrowski, górnik kopalni „Polska" Wiktor Markiewka, robotnik huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie Marian Karasiński, marynarz Wiesław Wieczorek, robotnik FSO im. Bolesława Bieruta Wł Domagała, chłop gromady Chraplewo — Jan Gucia, członek spółdzielni produkcyjnej Milin — Aleksander Sarka, robotnik PGR Szczecin — Stefan Nowak, student Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu — Henryk Słabek ślusarz z Nowej Huty — Piotr Wysokiński, prządka z Pabianic — Zofia Lubczyk nauczycielka Liceum Pedagogicznego w Białymstoku — Barbara Cymnicka, chłopka z gromady Pturzyn, pow. Sochaczew Cecylia Starzewska oraz robotnica huty „Zygmunt" — Irena Dziklińska.

Na akademii obecni są członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, członkowie KC PZPR. przedstawiciele Wojska Polskiego z generalicją na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji masowych, świata naukowego i kulturalnego, liczni przodownicy pracy i działacze partyjni z całego kraju oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Akademię zagaił marszałek Sejmu — Władysław Kowalski.

Gdy następnie prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz odczytuje depeszę od Generalissimusa Józefa Stalina, na sali zrywają się gorące owacyjne oklaski. Wszyscy stojąc słuchają słów depeszy. Każde zdanie życzeń przekazanych Prezydentowi Bierutowi przez Wodza mas pracujących całego świata wywołuje gorące oklaski.

Po odczytaniu telegramu zrywają się jednocześnie w różnych miejscach sali okrzyki na cześć Józefa Stalina i Prezydenta Bieruta, ponad które wybija się i ogarnia całą salę potężne skandowanie „Stalin", „Bierut".

Obszerny referat o życiu i walce Prezydenta Bolesława Bieruta wygłosił następnie Sekretarz KC PZPR Edward Ochab

Gorącymi oklaskami przyjmowali zgromadzeni słowa referatu.

Do prezydium zbliża się delegacja robotników: górników, hutników, metalowców, budowlanych, włókniarzy, pracowników stoczni i portów, marynarzy, pracowników transportu i kolei. W imieniu delegacji głosem głębokiego wzruszenia przemawia przodownik pracy z Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu — Stefan Ostrowski.

Gorąco witają obecni przedstawicieli bohaterskiej Polskiej Klasy Robotniczej.

Po przemówieniu zrywa się nowa fala entuzjazmu, gdy delegacja wręcza Prezydentowi naręcze czerwonych róż. Prezydent serdecznie ściska dłonie członków delegacji. Z każdym zamienia kilka serdecznych słów. Delegaci są głęboko przejęci.

Z kolei składa Prezydentowi życzenia delegacja chłopów: gospodarzy indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych i ośrodków maszynowych. Część delegacji w barwnych, ludowych strojach.

W imieniu delegacji przemawia Jan Gucia, przodujący chłop ze wsi Chraplewo, z woj. poznańskiego.

Wraz z ostatnimi słowami mówcy zrywa się entuzjazm, który wzmaga się, kiedy przedstawicielka kobiet wiejskich wręcza Prezydentowi biało-czerwone kwiaty od wsi polskiej. Prezydent dziękuje serdecznym uściskiem i pocałunkiem za gorące życzenia urodzinowe.

DELEGACJE SKŁADAJĄ ŻYCZENIA

Następnie składa życzenia delegacja polskiej inteligencji. Przemawia prof. Jan Dembowski, prezes Polskiej Akademii Nauk. Obok niego stoją rektorzy wyższych uczelni, wybitni naukowcy, znani i cenieni literaci i poeci, inżynierowie, lekarze, nauczyciele. Na wszystkich twarzach maluje się uczucie radości i wzruszenia. Mocnym uściskiem dłoni dziękuje Prezydent wszystkim członkom delegacji.

Zrywa się nowa potężna fala entuzjazmu, gdy zjawia się delegacja Wojska Polskiego — przedstawiciele wszystkich rodzajów broni. W imieniu delegacji przemawia oficer Jan Śliwiński.

Po przemówieniu serdecznie ściska Prezydent dłoń Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego i dłonie członków delegacji, wśród których znajduje się również młodziutki chłopiec w mundurze korpusu kadetów. Długo manifestują zgromadzeni uczucia miłości do Ludowego Wojska Polskiego.

W imieniu delegacji młodzieży: młodych robotników i chłopów, uczniów i studentów, składa życzenia student uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu — Henryk Słabek. Gorącymi, długotrwałymi oklaskami przyjmują zgromadzeni — młodzież.

MŁODZIEŻ PREZYDENTOWI

Szczególnie wzruszający był moment, gdy do Prezydium podeszła delegacja dzieci. Chłopcy i dziewczęta w białych bluzach. Z czerwonymi chustami na szyi, wszyscy trzymają w rękach przepasane czerwienią i bielą wiązanki różowego kwiecia. Roześmiane, rumiane buzie i błyszczące oczy — wpatrzone w ukochanego Prezydenta. Młodziutka Bożena Szymańska, uczennica 3 klasy z przejęciem składa życzenia Prezydentowi. Po przemówieniu biegnie i serdecznie całuje Prezydenta „od wszystkich dzieci polskich" — jak ze wzruszeniem zapewnia dostojnego Solenizanta.

Dzieci otaczają Prezydenta i zasypują stół prezydialny kwiatami. Bożena zdejmuje swą czerwoną chustę i zawiązuje ją Prezydentowi.

DEPESZE Z ŻYCZENIAMI

Następnie Przewodniczący udziela głosu premierowi, Józefowi Cyrankiewiczowi, który odczytuje depesze z życzeniami, nadesłane do Prezydenta Bieruta.

Z gorącym entuzjazmem przyjmują uczestnicy akademii tekst depeszy Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Wybucha długotrwała manifestacja na cześć Józefa Stalina i bohaterskiej partii bolszewików.

Wśród ponawiających się raz po raz owacji premier Cyrankiewicz odczytuje depesze od Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-Tunga, Prezesa Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Kim Ir-Sena. Premier oznajmia następnie, że nadeszły depesze od Prezydenta Vietnamu, — Ho Szi Mina, prezydenta Czechosłowackiej Republiki Ludowej — Klementa Gottwalda, Prezydenta NRD — Wilhelma Piecka, generalnego sekretarza Węgierskiej Partii Pracujących — Matyasa Rakosi, od komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Narodowo-Rewolucyjnej, Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej, Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, od sekretarza Generalnego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii — Harry Pollitta, od sekretarza generalnego Albańskiej Partii Pracujących — Envera Hodży i od przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec Maxa Reimanna.

POTĘŻNA MANIFESTACJA UCZUĆ

Gdy na trybunę wstępuje Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut zrywa się nowa potężna manifestacja gorących uczuć miłości i przywiązania do przywódcy i nauczyciela narodu polskiego. Głęboko wzruszony jest głos Prezydenta gdy przemawia otoczony dziećmi. Zasłuchana sala raz po raz wyraża swe uczucia burzą oklasków.

Po przemówieniu długo nie milkną owacje na cześć Przewodniczącego KC PZPR i Partii — awangardy polskiej klasy robotniczej, przewodniczki narodu.

Nową falą gorącego entuzjazmu przyjmują zgromadzeni słowa depeszy do Józefa Stalina. Przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz, który odczytuje telegram, po każdym zdaniu musi odczekać dłuższą chwilę aż przeminą oklaski i okrzyki.

W części artystycznej akademii wystąpiła orkiestra i chór krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia pod dyrekcją Jerzego Gerta, państwowy zespół pieśni i tańca „Mazowsze", zespół Domu Harcerza w Płocku, połączone wyróżnione zespoły robotnicze Centralnej Rady Zw. Zawodowych i orkiestra górników z Zabrza.

Występy kończą się jeszcze jedną spontaniczną owacją na cześć dostojnego Solenizanta. Na scenę wbiegają zespoły biorące udział w części artystycznej. Pada okrzyk: „Niech żyje Towarzysz Bierut". Zgromadzeni wstają z miejsc. Spojrzenia wszystkich kierują się ku loży Prezydenta Rzeczypospolitej. Długo nie milkną oklaski i okrzyki: „Bie-rut, Bierut". Potężnie brzmi śpiew bojowej pieśni klasy robotniczej — „Międzynarodówki".

Sport

PŁYWACY POLSCY USTANAWIAJĄ NOWE REKORDY NA ZAWODACH W MOSKWIE

W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów pływackich w Moskwie, pływacy polscy Petrusewicz i Gremlowski ustanowili nowe rekordy Polski. Petrusewicz na 200 m. st. klas. a — 2:41,2 (lepszy o 4,4 od dawnego rekordu), a Gremlowski na 1.500 m. st. dow. — 19:34,5, poprawiając rekord o 9,3 sek.

21. IV. 1952 Poniedziałek godz. 17,30
KONKURS SPORTOWY IKP NR 7
OGNIWO BYTOM
I liga
KOLEJARZ BYDGOSZCZ
II liga
Wynik ....., (do przerwy .....)
Nazwisko .....
Adres .....

TRÓJMECZ SPORTOWY ZS GWARDIA

Dziś na bieżni, boisku i żużlu walczyć będą w stolicy Pomorza sportowcy ZS Gwardia Bydgoszcz według terminarza zamieszczonego na poszczególnych kuponach sportowych. Przypominamy, iż ostatnie kupony należy składać do specjalnych skrzynek przy wejściu na stadion letni Gwardii przed trójmeczem lekkoatletycznym, na stadion Spójni przy ul. Nakielskiej przed „derbami" piłkarskimi Kolejarz — Gwardia lub w Redakcji IKP Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 20 do godz. 10. Popołudniu przed meczem żużlowym Unia — Gwardia Bydgoszcz ważne będą jedynie kupony nr 6. Dla zwycięzców w konkursie przeznaczyliśmy nagrody książkowe.

KONKURS SPORTOWY IKP nr 4, 5, 6.
TRÓJMECZ SPORTOWY
ZS „GWARDIA"
Bydgoszcz, 20 kwietnia 1952 r.

4
Godz. 10.00, stadion letni ZS Gwardia
TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY
1) ....., 2) ....., 3) .....
Nazwisko .....
Adres .....

5
Godz. 11, stadion Spójni, ul. Nakielska
„DERBY" PIŁKARSKIE II LIGI
KOLEJARZ — GWARDIA
Bydgoszcz Bydgoszcz
Wynik ..... (do przerwy .....)
Nazwisko .....
Adres .....

6
Godz. 16.00, stadion letni ZS Gwardia
MECZ ŻUŻLOWY
UNIA — GWARDIA
Leszno Bydgoszcz
Wynik ..... dla .....
Najlepszy czas dnia uzyska .....
.....
Nazwisko .....
Adres .....

Mianowanie Prezesa Centralnego Urzędu Geologii

WARSZAWA (PAP. Prezes Rady Ministrów mianował prof. Akademii Górniczo - Hutniczej ob. Andrzeja Bolewskiego prezesem Centralnego Urzędu Geologii.

Ku czci poległych bohaterów getta

Dnia 19 bm. w 9-tą rocznicę powstania w getcie warszawskim odbyła się uroczystość złożenia wieńców u stóp pomnika bohaterów getta.

50 miast pod wodą 200 milionów dolarów strat - oto fatalne skutki katastrofalnej powodzi

Katastrofalna powódź w dorzeczu rzek Missisipi i Missouri pozbawiła dachu nad głową przeszło 120.000 mieszkańców 9 stanów. Pod wodą znalazło się 1.250.000 akrów ziemi. W samym tylko rejonie Missouri zatopionych zostało 50 miast. Straty materialne obliczane są na przeszło 200 milionów dolarów.

Tygodnik „National Guardian" podkreśla, że powodem powtarzających się każdego roku klęsk powodzi w dorzeczu wielkich rzek w Stanach Zjednoczonych jest odmowa ze strony Kongresu i rządu podjęcia energicznych kroków w celu regulacji rzek. W roku ubiegłym, wskutek powodzi w rejonie Missisipi, sami farmerzy ponieśli straty, sięgające pół miliarda dolarów.

Uniwersytet wrocławski
przemianowany na uniwersytet im. BOLESŁAWA BIERUTA

W dniu 18 bm. w 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta uniwersytet wrocławski przyjął jego imię.

W uroczystości przemianowania uczelni wzięli m. in. udział: wiceminister szkolnictwa wyższego Eugenia Krassowska i wiceprzewodniczący Polskiej Akademii Nauk — Wierzbicki.

Entuzjazm jest szczególnie wielki, gdy wicemin. szkolnictwa wyższego Eugenia Krassowska informuje zebranych, że Prezydent Bierut zgodził się na nazwanie uniwersytetu jego imieniem. Okrzyk „Niech żyje opiekun nauki polskiej Bolesław Bierut" podchwycony przez setki studentów przed uczelnią, głośnym echem rozlega się wśród pobliskich ulic.

„Obywatele profesorowie i asystenci, młodzi przyjaciele studenci — powiedziała m. in. wiceminister Krassowska — w waszej walce i pracy uczcie się na przykładzie naszego Prezydenta odważnego ujawniania wszystkich braków i niedomagań, rzetelnej, twórczej krytyki i samokrytyki, nieustępliwie zwalczajcie wszystkie wrogie zakusy i wpływy.

Masy pracujące Polski Ludowej, które dla okazania swemu Prezydentowi uczuć gorącej miłości i przywiązania podejmują w 60 rocznicę Jego urodzin nowe zobowiązania, które czczą ten wielki dzień nowym twórczym wysiłkiem — oczekują, że godnie i z honorem wykonacie szczytne zadania wykładowców i studentów uczelni, która uzyskała zaszczytne prawo noszenia Jego imienia".

Przy dźwiękach Międzynarodówki Rektor uniwersytetu im. Bolesława Bieruta dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy. Na płycie marmurowej wyryte są słowa „Uniwersytet wrocławski dźwignięty z ruin w roku 1945 otrzymuje 18 kwietnia 1952 r. imię Bolesława Bieruta, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 60 rocznicy Jego urodzin. Powołany do twórczej pracy dla nauki polskiej i kultury socjalistycznej za drogowskaz przejmuje historyczne jego wskazania".

W godzinach wieczornych w Hali Ludowej odbyła się wielka zabawa studencka.

Na Międzynarodowy Dzień Solidarności

Od I Międzynarodowego Kongresu b. Więźniów Politycznych w Paryżu, odbytego w 1947 r., dzień 11 kwietnia, obchodzony w tym roku w Polsce w dzisiejszą niedzielę, jest symboliczną rocznicą wyzwolenia obozów koncentracyjnych.

W tym roku na skutek połączenia licznych organizacji bojowników Ruchu Oporu i b. więźniów politycznych w jedynej Międzynarodowej Federacji (FIR), na skutek odniesionych sukcesów na drodze połączenia całego Ruchu Oporu, Dzień Wyzwolenia nabrał nowego znaczenia i specjalnej doniosłości.

Wszyscy bojownicy Ruchu Oporu, b. więźniowie i ofiary faszyzmu składają w tę symboliczną rocznicę pełen czci hołd pamięci swych współtowarzyszy walk wszystkich narodowości, którzy torturowani i mordowani przez hitlerowców nie ujrzeli już swych uwolnionych krajów.

W tym roku symboliczną rocznicę wyzwolenia obozów koncentracyjnych obchodzimy w obliczu zaostrzonej sytuacji międzynarodowej, w chwili kiedy imperialiści amerykańscy swoją potwornością przewyższają metody terroru hitlerowskiego, w chwili kiedy amerykańscy agresorzy dopuszczają się zbrodni nie notowanych w historii na bohaterskim ludzie koreańskim, używając środków masowej zagłady w postaci broni bakteriologicznej, w chwili kiedy amerykański imperializm gorączkowo odradza imperializm niemiecki, pobudza nastroje odwetowe wśród Niemców, podjudza ich przeciwko narodowi polskiemu i granicy na Odrze i Nysie, pragnąc w ten sposób wywołać nową pożogę wojenną w Europie.

W tej sytuacji konieczność wzmożenia, rozszerzenia i pogłębienia walki o zachowanie pokoju, a w szczególności walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec, ostrzem swym skierowanym przeciw Polsce, walki przeciwko prowadzeniu wojny bakteriologicznej na Korei, — konieczność zacieśnienia więzów międzynarodowej solidarności z bohaterskimi narodami walczącymi o swą wolność i pokój wysuwa się na czoło zadań stojących przed naszym narodem.

Międzynarodowy Dzień Solidarności obchodzą w Polsce szczególnie uroczyście b. więźniowie polityczni oraz uczestnicy walk niepodległościowych i rewolucyjnych polskiego narodu, a zwłaszcza członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Wszyscy oni koncentrują swe wysiłki — wraz z całym narodem — w ofiarnej pracy nad zwycięskim wykonaniem Planu 6-letniego, realizacja którego jest gwarancją niepodległości i potęgi Polski Ludowej.

Zezwolenie na przemiał pszenicy na mąkę 50 proc.

WARSZAWA (PAP). Z uwagi na to, że przeważająca liczba powiatów wywiązała się już z ustalonych planem na rok 1951-52 dostaw zbóż chlebowych, Minister Handlu Wewnętrznego udzielił zezwolenia na dokonywanie przemiału pszenicy na mąkę 50 proc. w młynach gospodarczych.

DEPESZE gratulacyjne

c.d. ze str. 1

polskich rewolucjonistów, buduje silną, niepodległą Polskę, kraj szczęśliwego narodu, tworzącego nowe, socjalistyczne życie.

Zapewniam Was, że partia nasza czynić będzie wszystko, aby umacniać niewzruszoną przyjaźń narodu polskiego i narodów Czechosłowacji, by ramię przy ramieniu ze Związkiem Radzieckim i w oparciu o jego ofiarną pomoc zbudować w naszych krajach niezwyciężoną twierdzę pokoju i socjalizmu.

Z całego serca życzę Wam najlepszego zdrowia, byście przez długie, długie lata prowadzili naród polski po drodze socjalizmu ku szczęśliwej przyszłości.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji
(—) KLEMENT GOTTWALD

*

Do TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTA Przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Warszawa

Drogi Towarzyszu!

Z okazji sześćdziesiątej rocznicy Waszych urodzin przyjmijcie najlepsze życzenia i serdeczne, braterskie pozdrowienia Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących, całego węgierskiego ludu pracującego i odemnie osobiście. Odwieczna przyjaźń i solidarność ludu pracującego Węgier i Polski pogłębiła się jeszcze bardziej i uzyskała nową treść z chwilą, gdy okryty chwałą Związek Radziecki wyzwolił nasze kraje. Dziś naród polski i węgierski kroczą ramię przy ramieniu z Wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, budując socjalizm i broniąc pokoju przeciw imperialistycznym agresorom.

Z serdecznym komunistycznym pozdrowieniem
MATYAS RAKOSI
Generalny sekretarz
Węgierskiej Partii Pracujących

*

Do PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA Warszawa

Szanowny Towarzyszu Prezydencie! W dniu 60-lecia Waszych urodzin ślę Wam w imieniu wszystkich pokój miłujących Niemców i swoim własnym najserdeczniejsze gratulacje.

Lud pracujący Niemiec śledzi z radością i podziwem dumne osiągnięcia, jakie naród polski zdobywa pod Waszym kierownictwem, a które znajdują wyraz w nowym, wielkim i doniosłym dziele konstytucyjnym Waszego państwa. Wasza niestrudzona praca na rzecz pogłębienia przyjaźni między naszymi krajami i nieograniczone poparcie, otrzymywane przez naród niemiecki ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i narodu polskiego w walce o zjednoczone, pokój miłujące i demokratyczne Niemcy, wywołują w naszym narodzie największe uznanie i głęboką wdzięczność.

W granicy pokoju na Odrze i Nysie widzą wszyscy, pokój miłujący Niemcy podstawę dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi narodami. Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz pokój miłujący ludzie, w całych Niemczech przeciwstawiają się wszelkiej próbie podżegaczy wojennych mącenia przyjaźni między naszymi narodami. Główną treścią ich narodowej walki będą wielkie perspektywy, wskazane w nocie rządu radzieckiego do mocarstw zachodnich o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i tym samym o zachowanie pokoju światowego.

Życzę Wam, Towarzyszu Prezydencie, najlepszego zdrowia i twórczych sił, jak również dalszych osiągnięć w budowie szczęśliwego i pokojowego życia dla narodu polskiego.

Proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego poważania.

W. PIECK.

List z Berlina

NRD i Polska

Berlin, w kwietniu

Pierwszy miesiąc wiosny — kwiecień — wybrała ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej na Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej. Centralna uroczystość otwarcia „Miesiąca" odbyła się w tym roku w stolicy NRD, w Operze Berlińskiej, z udziałem przedstawicieli rządu republiki oraz w obecności delegacji polskiej. Akademia zainaugurowała szeroką akcję popularyzacyjną spraw polskich w NRD i przyjaźni niemiecko-polskiej.

Wzruszająca to rzecz być świadkiem wydarzeń, nieraz na pozór drobnych, ale zawsze mówiących o braterstwie i przyjaźni narodów. Takich wydarzeń i oznak można naliczyć tysiące w Turyngii, Saksonii, Berlinie i wielu innych okręgach kraju. Miło jest spacerować ulicą wschodniego Berlina i odczytywać wiszące transparenty, na których słowo „Freundschaft" łączy się w jedno ogniwo z słowami „Odra — Nysa granicą przyjaźni". Na wystawach sklepów spotykamy również hasła sławiące bliską współpracę Polski i NRD, wspólną walkę o pokój. W Berlinie, przybranym odświętnie, zorganizowano wystawy: książki polskiej i odbudowy Warszawy. Ta druga mieści się w centrum robót budowlanych nowego Berlina, w dzielnicy Prenzlauerberg, i nosi wielomówiący tytuł: „Tempo warszawskie". Zwiedzający wystawy mają okazję zapoznać się z budownictwem naszej stolicy i z naszym dorobkiem wydawniczym.

Na łamach prasy niemieckiej NRD ukazała się fotografia Edwarda Czecha, czołowego wytapiacza z huty „Kościuszko". Edward Czech odbył po NRD długą marszrutę, nakreśloną mu przez niemieckich przyjaciół i wszędzie był witany z radością. W walcowni Hettstaedt wymienił serdeczny uścisk dłoni z najlepszym brygadzistą huty Luzemannem. Obok uścisku rąk toczyła się między tymi dwoma ludźmi długa rozmowa o „tajemnicach" ich zawodu i o sprawach wielkiej polityki, które decydują o przyszłości Polski i NRD. Przeciętny Niemiec z „trzeciej rzeszy" Hitlera wiedział jedno o Polsce i Polakach, że winien Polaków nienawidzić, a Polsce odebrać Poznań i Łódź jako ziemie „rdzennie niemieckie".

Ale obecnie powiał inny wiatr w NRD. Wiatr przychylny Polsce, przychylny naszej pracy i naszym zamierzeniom. Co powiecie na to, że w sali wyższej szkoły ekonomicznej w Karshorst niemieccy studenci, odziani w polskie stroje ludowe, tańczyli wobec zgromadzonej publiczności nasze tańce ludowe — krakowiaka, oberki i mazura. Dla uczczenia Miesiąca Przyjaźni zawiozło te tańce do NRD „Mazowsze". Pokazało ich wdzięk i piękno i zostawiło je w pamięci wielu niemieckich widzów. W Berlinie wschodnim był wyświetlany film „Młodość Chopina", który przyjęto z dużym uznaniem i gorącymi oklaskami. W prasie niemieckiej pokazywane są zdjęcia MDM, Nowej Huty i Żerania. Mirów, Młynów, Muranów — nazwy te znane są obecnie dużej części społeczeństwa NRD. Stały się one symbolem polskiej gospodarki, ale o jakżeż innej niż przed wojną treści i zabarwieniu uczuciowym w jej ocenie u Niemców.

W Jenie otwarta została wystawa pt. „Wyższe uczelnie w Polsce Ludowej". Wystawa ta ,pomyślana jako objazdowa, odwiedzi wszystkie większe ośrodki miejskie NRD. Pomyśleć tylko: niedawno w Berlinie zachodnim czynna była wystawa, otwarta z pompą, w obecności samego „prezydenta" Trizonii Heussa pt. „Niemieckie ziemie na wschodzie". Duch odwetu i nienawiści do Polski unosił się nad wszystkimi planszami, wykresami i mapami tej wystawy. A w Niemieckiej Republice Demokratycznej znaleźli się ludzie, tysiące ludzi, którzy nie poskąpili swego wysiłku na to, by pomagać w organizowaniu wystaw sławiących polską kulturę, polską oświatę i warszawskie budownictwo. Można nazwać te fakty drobnymi, a jednak nie sposób nie przyznać, że one właśnie stanowią wstęp do rewolucji w stosunkach polsko-niemieckich, one tworzą nową historię tych stosunków. Historię, której zasadniczym elementem są współpraca i przyjaźń. Po tamtej stronie linii demarkacyjnej Niemiec Adenauer i Hallstein wzywają Niemców do wojny odwetowej, po tej stronie linii pod rządami prawdziwej demokracji wyrasta nowe pokolenie Niemców, zaprawiane od młodości do szacunku dla innych narodów, wychowane w przyjaźni dla wschodniego sąsiada.

Miesiąc Przyjaźni w NRD jest piękną i wielką akcją na rzecz zbliżenia dwóch krajów i narodów. *E. T*

W dniu 18 kwietnia 1952 r. Marszałek Sejmu Władysław Kowalski dokonał dekoracji Prezydenta RP Bolesława Bieruta Orderem „Budowniczych Polski Ludowej".

Po uroczystości delegacja Wojska Polskiego wręczyła Prezydentowi, jako dar urodzinowy statuę symbolizującą braterstwo broni żołnierza radzieckiego i polskiego.

Na zdjęciu: Prezydent RP Bolesław Bierut w towarzystwie Marszałka Rokossowskiego i gen. Naszkowskiego ogląda dar urodzinowy, który otrzymał od Wojska Polskiego. *(Foto — CAF)*

Prezydent RP Bolesław Bierut z wizytą u Prezydenta NRD W. Piecka. *(Foto — CAF)*

Naokoło świata

Nad brzegiem Limpopo

W roku bieżącym mija 300 lat od chwili, gdy w r. 1652 grupa kolonizatorów holenderskich pod kierownictwem Jana Van Riebeecka wylądowała w Południowej Afryce w Capetown, kładąc podwaliny pod przyszłą Unię Południowo-Afrykańską. Trzysta lat panowania kolonizatorów w tej części świata, oznaczają 300 lat śmiertelnej walki białych z czarnymi, trzysta lat bogacenia się białych i nędzy czarnych, trzysta lat wyzysku i cierpienia ludności tubylczej pod rządami białych przybyszy — kolonizatorów.

Rząd dr Malana organizując uroczystości i wystawy chce udowodnić, co zdziałała w tym kraju „cywilizacja" białych. Wystarczy jednak wyjść poza granice luksusowych miast, w których komforcie żyją biali, zapoznać się z warunkami, w jakich żyje w nędznych kraalach ludność murzyńska, i w jakich pracują robotnicy Johannesburga, Natalu i innych ośrodków przemysłowych, aby zdać sobie sprawę z „dobrodziejstw" kolonizatorskiej cywilizacji. Ludność żyjąca pod rządami rasistowskich praw, jak „Group Areas Act" nie ma naprawdę powodów do radości w rocznicę trzechsetlecia Unii Południowo-Afrykańskiej.

Uroczystości 300-lat istnienia Unii zbiegły się z ujawnieniem głębokich rys istniejących wewnątrz społeczności „białych panów" a mianowicie między Anglikami i potomkami Holendrów.

Aby zrozumieć przyczyny tych rozbieżności, trzeba sięgnąć wstecz do historii ostatnich pięćdziesięciu lat Unii Południowo-Afrykańskiej. Po wojnie Boerów w życiu politycznym Unii decydował gen. Smuts, który w swej polityce związał się z Wielką Brytanią. W latach 1914—18, oraz w okresie ostatniej wojny, Smuts wprowadził Unię do obozu aliantów do walki przeciw Niemcom. Smuts był twórcą partii Unii zwalczanej przez partię nacjonalistyczną, kierowaną przez dr Malana, zwycięzcę w ostatnich wyborach i obecnego szefa rządu Unii Południowo-Afrykańskiej. Zwycięstwo partii nacjonalistycznej wywodzącej się od kolonizatorów holenderskich oznaczało upadek wpływów angielskich, pod których kierownictwem znajdowała się partia Unii. Anglicy stali się w ten sposób w Unii Południowo-Afrykańskiej sui generis obywatelami drugiej klasy wśród białych mieszkańców Unii. Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią przede wszystkim w zagadnieniach gospodarczych bowiem w rękach Anglików znajduje się przemysł i kopalnie, a w rękach Holendrów wielkie majątki ziemskie. Obecnie Holendrzy chcą opanować również przemysł i bogactwa mineralne kraju. Anglicy zaniepokojeni takim obrotem sprawy powołali nową organizację polityczną złożoną przede wszystkim z byłych kombatantów pod nazwą „Torch Commando", której program polityczny w odniesieniu do ludności tubylczej nie różni się w niczym od programu nacjonalistycznej partii dr Malana, a która ma bronić interesów wielkiego przemysłu i właścicieli kopalń. Nacjonaliści dr Malana obawiając się, aby „Torch Commando" nie zastosowało taktyki przeciągnięcia na swoją stronę tubylców uchwalili prawo, mocą którego kolorowym zabroniono głosować wspólnie z białymi. Wprawdzie Sąd Unii uznał ustawę za nieważną, to jednak nacjonaliści Malana oświadczyli, iż nie będą honorować orzeczeń Sądu Najwyższego Unii. W tych warunkach powstał w Unii ostry kryzys konstytucyjny dzielący białych z partii Unii i „Torch Commando" od białych należących do partii nacjonalistycznej dr Malana. Między obu obozami panuje atmosfera walki, zarówno na terenie „Parliament House", jak i na wiecach i zebraniach publicznych.

Czarni obywatele Unii nie bez zadowolenia patrzą na spory i kłótnie panujące w obozie białych, oczekując chwili, w której będą mogli ująć we własne ręce losy rodzinnego kraju.

Tadeusz Gout.

Życie i działalność Bolesława Bieruta (VIII

Budowniczy Nowej Polski

W całej pełni wre praca nad odbudową gospodarki narodowej. Mamy już czym się poszczycić. „Wspólnym wysiłkiem wskrzesiliśmy życie w zniszczonym barbarzyńsko kraju. Ożywiliśmy polskość na Ziemiach Odzyskanych, na których miliony Polaków znów żyją i pracują dla Polski" — mówi Prezydent Rzeczypospolitej w orędziu do narodu z 5 lutego 1947 r.

Poważne rezultaty pierwszych dwóch lat, osiągnięte dzięki wydajnej pracy robotników i chłopów, przy wydatnej pomocy sojusznika radzieckiego, umożliwiają rządowi ludowemu ustalenie na okres 1947 — 1949 znacznie szerszego programu robót.

Wśród ogromu zajęć Bolesław Bierut znajduje czas, aby osobiście interesować się wieloma ważnymi szczegółami budownictwa gospodarczego. Rozmawia z inżynierami i udziela cennych uwag przy ustalaniu planów większych inwestycji. Zwiedza zakłady pracy i daje dużo użytecznych rad, jak usprawnić produkcję.

Stałą, najtroskliwszą opieką otacza budownictwo stolicy. Przegląda projekty odbudowy, zwiedza budowle, wspina się na rusztowania. „Jaśniej zrobiło się nad rzeką i cieplej zrobiło się tego wieczora" —opowiadał jeden z robotników obecnych przy oglądaniu przez Prezydenta przęseł odbudowującego się mostu Poniatowskiego w roku 1945. Za rządów burżuazji po pierwszej wojnie odbudowa mostu trwała siedem lat, a Polska Ludowa dokonała tego w ciągu jednego roku. To dobrze bardzo dobrze, ale nie wolno zwalniać tempa — i Prezydent wskazuje inżynierom najbliższy kierunek odbudowy: most Kierbedzia, Trasa W—Z, osiedla mieszkaniowe.

W nowej fazie rozwojowej naszego kraju w 1948 r., gdy przed partią stanęło zagadnienie dalszego wypierania elementów kapitalistycznych i zaostrzała się walka klasowa, ponownie wystąpiły w całej jaskrawości prawicowe i nacjonalistyczne poglądy Gomułki i jego grupy. Grupa ta nie wyciągnęła nauk ze swych błędów z okresu okupacji. Zmierzała ona wówczas do tego, by Krajowa Rada Narodowa skapitulowała wobec reakcji. Również po wyzwoleniu kraju prawicowcy na czele z Gomułką, który był sekretarzem partii, niejednokrotnie w swej praktycznej działalności wypaczali linię polityczną partii. Tak np. na wsi — zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich — uprawiali politykę uprzywilejowania kułaków i dążyli do stępienia walki biedoty wiejskiej przeciw wyzyskowi kułackiemu. Wszędzie, gdzie mogli, zaśmiecali aparat państwowy i partyjny wrogami. Pomniejszali rolę partii w życiu kraju oraz rolę ZSRR jako wzoru i przykładu zwycięskiej budowy socjalizmu. Dopiero później okazało się, że nie były to pośliźnięcia przypadkowe, że wypływały one z antypartyjnego, wręcz wrogiego stanowiska Gomułki i jego grupy, łącząc się w jedną całość z błędnymi poglądami podczas okupacji.

Stawało się to coraz bardziej jasne, gdy Gomułka zaczął oczerniać bohaterskie tradycje walki wyzwoleńczej rewolucyjnego obozu robotniczego w Polsce, dążąc do zjednoczenia PPR i PPS na gruncie „koncepcji" prawicowo-nacjonalistycznej, aby w ramach jednej partii doprowadzić do zespolenia prawicowych elementów PPS ze swą własną grupką, gdy stanął w obronie zdradzieckiej titowskiej kliki, którą czujna partia bolszewicka zdemaskowała jako wroga socjalizmu, gdy ujawnił swą prokułacką postawę, wyrażając „zastrzeżenia" w sprawie tworzenia spółdzielni produkcyjnych w Polsce. U podłoża tych wrogich poglądów Gomułki i jego grupki leżała nacjonalistyczna nieufność wobec ZSRR i dążność do sprowadzenia Polski z jedynej właściwej drogi budownictwa socjalistycznego. Gomułka stawał się na pozycje obozu imperialistycznego w ślad za zdradziecką bandą Tito.

Niecne zamiary odchyleńców prawicowo-nacjonalistycznych spaliły na panewce. Komitet Centralny partii zdecydowanie potępił na wskroś fałszywe poglądy Gomułki na historię ruchu robotniczego w Polsce i walkę wyzwoleńczą mas ludowych. W drugiej połowie 1948 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PPR rozwinęło szeroką walkę całej partii o przezwyciężenie i wykarczowanie odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego.

Walką tą kierował Bolesław Bierut. Niezmiernie silnie odczuwał krzywdę, jaką wyrządziła partii, klasie robotniczej, narodowi działalność grupy prawicowo-nacjonalistycznej. Teraz niestrudzenie pracował nad tym, aby cała partia, każdy jej członek z oddzielna do głębi zrozumiał, na czym polegało odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne, jakie są jego źródła, jak przezwyciężyć pozostałości błędów, jak dalej posuwać naprzód rozwój kraju. Wierny uczeń Lenina i Stalina czerpie nauki dla PPR z bogatego doświadczenia partii bolszewickiej w przezwyciężaniu wszelkich odchyleń. Sięga myślą wstecz, śledząc rozwój polskiego ruchu robotniczego i znowu analizuje, porównuje. Rezultatem tych żmudnych prac są przemówienia i referaty, które druzgocą antyludowe poglądy gomułkowszczyzny i z niezrównaną jasnością uzasadniają marksistowsko-leninowską linię polityczną kierownictwa partyjnego, linię śmiało wytyczającą budownictwo wolnej, niepodległej, socjalistycznej Polski, w sojuszu z ZSRR, z całym światowym obozem pokoju i postępu.

*

Ponad dwa tysiące delegatów mieści świeżo odbudowana aula Politechniki Warszawskiej.

Kongres Zjednoczeniowy obraduje. Z mównicy rozlega się spokojny, ważący każde słowo głos Bolesława Bieruta.

W czterogodzinnym referacie Bolesław Bierut doszczętnie rozbił wszystkie wrogie, antyludowe teorie i teoryjki o rzekomych zasługach pepesowskiego reformizmu dla niepodległości kraju, wszystkie fałszywe poglądy o jakiejś „szczególnej" polskiej drodze rozwojowej, opartej na trwałym współżyciu w ramach demokracji ludowej dwóch ustrojów społecznych, kapitalistycznego i socjalistycznego. Dał jasne sformułowanie istoty władzy ludowej w Polsce, mówiąc, że „demokracja ludowa nie jest formą... trwałego współżycia dwóch różnorodnych ustrojów społecznych, lecz jest formą wypierania i stopniowej likwidacji elementów kapitalistycznych, a zarazem formą rozwijania i umacniania podstaw przyszłej gospodarki socjalistycznej". Jest ona „szczególną formą władzy rewolucyjnej, powstałą w nowych warunkach historycznych naszej epoki — jest ona wyrazem nowego układu sił klasowych w skali międzynarodowej".

Powstanie tej szczególnej formy władzy rewolucyjnej, formy demokracji ludowej wypełniającej podstawowe funkcje dyktatury proletariatu umożliwił Związek Radziecki, „bo zadecydował o klęsce faszyzmu w Europie", „...bo bezpośrednio obecność Armii Radzieckiej obezwładniła naszego wroga klasowego..."

Uchwalenie zasadniczej deklaracji, przyjęcie przez Kogres marksistowsko-leninowskiego statutu partii oraz ustalenie wytycznych sześcioletniego planu budowy fundamentów ustroju socjalistycznego — wszystko to było wyrazem rozgromienia w polskim ruchu robotniczym antyludowych poglądów gomułkowszczyzny i prawicy PPS, oznaczało rozbicie nadziei imperializmu na wypaczenie linii rozwojowej Polski Ludowej poprzez jego agentury w ruchu robotniczym i oderwanie Polski od światowego bloku demokratycznego z ZSRR na czele.

Na pierwszym posiedzeniu obranego przez Kongres Komitetu Centralnego Bolesławowi Bierutowi powierzono funkcję przewodniczącego Komitetu Centralnego. Odtąd łączy on sprawowanie najwyższego urzędu państwowego, urzędu Prezydenta, z najwyższą funkcją partyjną.

Istotną treścią naszego Planu 6-letniego jest, potężne niespotykane w dotychczasowej historii rozwoju gospodarczego naszego kraju podniesienie poziomu sił wytwórczych w oparciu o najbardziej nowoczesną i wysoką technikę. Dotyczy to zarówno przemysłu, jak rolnictwa, dotyczy to wszystkich dziedzin naszej gospodarki narodowej.

BOLESŁAW BIERUT

O cenie „białej krwi"

Maszyna hamuje lekko — Inowrocław-Zdrój. O wiośnie park jest błękitny a woda miękka i czarno-aksamitna. Podziwiamy niestrudzoną pliszkę, która chce się uczepić okna jednego z pawilonów. Ptaszek bije ostro skrzydłami i przenikliwie krzyczy. Może po prostu dlatego, że przyjechali goście... Zwirowaną alejką idzie stara kobieta z walizką. Jest bardzo, bardzo skromnie ubrana. Nazywa się Monika N., jest żoną sztygara ze Śląska. Poczuje się trochę obco w poczekalni, która lśni od szkieł, karmazynowych chodników, niklu i wytłaczanych skór. Ale poczucie obcości rozwieje się jak mgła gdy walizkę Moniki N. weźmie uprzejmy mężczyzna, ktoś szybko przejrzy kartę skierowania i ktoś inny uprzejmie otworzy drzwi do salki w której będzie mogła mieszkać. Potem zacznie się regularne leczenie, spacery po parku w ciepłe dnie, uśmiechy wymieniane z księżycem którego na Śląsku nie widać zza kominów, potem bukiet przylaszczek rozkwitnie na stoliku, rozkwitną noce i dnie. Po dwóch tygodniach Monika N. żona sztygara ze Śląska napisze list do męża. Uderzy w nim prostota słów: „jestem jak u siebie w domu..."

PERSPEKTYWY INOWROCŁAWIA-ZDROJU

Pod czarnoziemem kujawskim snuje się gruba wstęga soli. Pokłady „falują" i pod Inowrocławiem spiętrzają się w garb. Tu wytryska ta

Zakład przyrodoleczniczy i wziewalnia w Inowrocławiu. (Arch. IKP)

wspaniała ciecz która daje zdrowie: solanka. Można ją wdychać, pić, brać w niej kąpiele. Solanka kujawska jest bardzo „krzepka" to znaczy zawartość cząsteczek stałych (317 na 1000) należy do swoistych „rekordów". Tak stężonej solanki nie ma nigdzie i tak bogatej nie ma również nigdzie. Osobnym walorem „białej krwi" jest dodatkowa zawartość mineralna: chlorek sodu, bar, magnez, wapno, lit, kwas borowy, stront, węglany itd. Proporcjonalnie długa jest „lista chorób" które solanka zdolna jest pokonać: reumatyzm, astma, choroby kobiece, cukrzyca, choroby dziecięce i rozwojowe i inne. To wszystko doskonale zrozumieli ludzie i zaczęli budować miasto-zdrój. Robiono tu urządzenia luksusowe, ale takie same musiały być pieniądze wyłożone na leczenie. Inowrocław silił się na przepych ale prosty człowiek pracy nie mógł wiązać marzeń z pobytem w zdroju. Takie marzenia były problemem drugorzędnym i nie starano się go rozwiązać jak należy. Przyszedł jednak czas w którym Monika N. czuje się tu jak u siebie w domu... Łóżek i solanki starcza dla wszystkich, zapłatą za dobrodziejstwo leczenia — jest drugie dobrodziejstwo: praca. Istnieje prawo do odpoczynku.

Okres gospodarki powojennej w uzdrowisku — to intensywna praca w kierunku zwiększenia przelotowości w pensjonatach, przelotowości w zakładach leczniczych. Do Inowrocławia zaczęło przybywać w sezonie kilka tysięcy osób. W Planie 6-letnim przewiduje się wzrost frekwencji (przelotowości rocznej) do 10 tysięcy osób. W związku z tym zaistniała konieczność rozbudowy niektórych działów wielkiego Zakładu Przyrodoleczniczego np. działu terapeutycznego. Zwiększone i unowocześnione zostaną urządzenia lecznicze, wzrośnie ilość łóżek, organizacja przelotowości musi być doskonała. Każdy rok przynosi nowe atrakcje w postaci im prez (muzycznych, teatralnych itd.) Ciekawą i pożyteczną innowacją w uzdrowisku inowrocławskim jest wystawa tablic propagandowych przy głównych alejach parku. Stworzono możność rozwoju dla czytelnictwa (główna czytelnia) w zdroju. W ten sposób Inowrocław zbliża się systematycznie i uparcie do możności obsłużenia swoją „białą krwią" dziesięciu tysięcy ludzi z terenu całego kraju. Będzie to uzdrowisko-olbrzym. Żadna uncja cudownej siły — nie będzie szła na marne. Wierzy w to Monika N. gdy wchodzi do wziewalni i gdy odpoczywa w ciepłej, solankowej wiośnie...

W DOLINIE JODU

W tym czasie pod tężniami snują się już ludzie. Dolina ciechocińska — smak soli na wargach, zapach jodu, łabędzie wędrują po stawach jak białe smugi. W muszli koncertowej śpi jeszcze cisza i tylko szpaki próbują klarnetów. Z niegasnącą siłą bije solanka ze źródeł, ciepła zupełnie solanka. Ciechocinek ma przed sobą wiele bieżących inwestycji: nowe drogi, korty tenisowe, kręgielnie, centralną czytelnię w Parku Zdrojowym i wiele innych. Ale jego główne perspektywy są niewymiernie większe.

W okresie powojennym obserwuje się tu wspaniały wzrost frekwencji i pensjonaty o charakterze uspołecznionym rosną jak grzyby na deszczu (Orbis, PKP, WP itd.). W międzyczasie powstał tu ośrodek kliniczny Akademii Lekarskiej w Warszawie, istnieje wodolecznictwo, inhalatoria, kąpiele solankowe i borowinowe, baseny. Cenną właściwością solanki jest jej naturalna ciepłota (jedno ze źródeł daje solankę o wysokiej radoaktywności i o temperaturze około 35 stop. C.). Pracuje tu prawdziwa „fabryka borowiny" wytwarza się ług leczniczy i doskonałą wodę mineralną. Dzięki tężniom na których wyparowuje solanka — powietrze doliny ciechocińskiej jest zdrowe i orzeźwiające. Poza kuracjuszami przybywają tu masowo pracownicy różnych fabryk — po prostu dla odpoczynku w zdrowej wilegiaturze. Kwiaty zasypują zupełnie to miasto.

Ciechocinek będzie kiedyś uzdrowiskiem które pomieści 4—5 tysięcy osób. Już w Planie 6-letnim przewiduje się tu uruchomienie emanatorium radowego, budowę kilku nowych sanatoriów o łącznej pojemności ok. 1000 łóżek. Istnieją również projekty w kierunku wzbogacenia zakładów leczniczych, o sanatorium ortopedyczne dla kalek. W ub. roku rozpoczęto wiercenie nowych szybów solankowych, przy czym chodzi o uzyskanie płynu o jeszcze wyższej temperaturze, a zatem o lepszych właściwościach leczniczych.

SKROMNY „BRACISZEK WIENIEC"

Do niedawna nie wiele wiedziano o trzecim uzdrowisku kujawskim: Wieńcu-Zdroju. W odległości siedmiu kilometrów od Włocławka leży kraj grubej, żywicznej sosny i źródeł wody siarczano-wapiennej. Już w ub. roku rozpoczęto tam intensywny remont pensjonatów i stworzono możliwości do założenia

Dom Zdrojowy w Inowrocławiu. (Arch. IKP)

ośrodka leczniczego dla dzieci. Jest to główne przeznaczenie Wieńca-Zdroju, które posiada również podstawowe urządzenia lecznicze, wanny i własną borowinę. Leczy się tu schorzenia stawów (szczególnie w wieku dziecięcym), artretyzm, reumatyzm, choroby kobiece i schorzenia mięśniowe. Wieniec posiada wspaniały klimat. Jest tu cicho i pachnie żywicą.

Solanka jest dobrodziejstwem Kujaw. Wiadomo już, że jej źródła znajdują się w rejonie Aleksandrowa Kujawskiego, że w skromnych i malutkich Czerniewicach (pod Toruniem) też jest mocna, lecznicza solanka. Szybko postępująca rozbudowa uzdrowisk na Pomorzu — nie pominie i tych punktów. W miarę możności rozwijać się tu będzie racjonalna eksploatacja solanki, tej „białej krwi" o najwyższej cenie: cenie zdrowia.

Krystyn M.

List z Paryża

Salon urządzeń domowych

Doroczny „Salon urządzeń domowych" cieszy się w Paryżu ogromną frekwencją zwiedzających, przekraczającą często milion osób. Można w nim znaleźć wszystko co ułatwia życie gospodyni domu. Nie brak tu ani najnowocześniejszych modeli kuchni elektrycznych, lodówek, aspiratorów, maszyn do prania, ani szaf mogących dzięki pomysłowemu zaplanowaniu wnętrza pomieścić całą garderobę rodziny nawet licznej. Zwiedzając tę wystawę ma się pełny obraz komfortowego mieszkania. Niezliczone przyrządy służące do ułatwienia pracy domowej zarówno jeśli idzie o przyrządzanie posiłków, jak i sprzątanie, pranie, czyszczenie odzieży znalazły tu swe miejsce.

Niestety — wystawa ta ogromnej większości zwiedzających służy tylko jako przyjemne spędzenie niedzielnego popołudnia.

Ceny pokazywanych aparatów nie są bowiem w żadnej proporcji do możliwości finansowych francuskiego świata pracy.

Aby zakupić nowoczesne meble czy urządzenia, rodziny musiałyby mieć mieszkania pozwalające na ich pomieszczenie. Tysiące młodych małżeństw gnieżdżących się w hotelach, umeblowanych pokojach, lub mieszkaniach rodziców, nie może ani śnić o własnych meblach, nie mówiąc już o trudnościach finansowych przy ich zakupie.

Trudno entuzjazmować się ulepszeniami techniki wnętrz, kiedy żyje się w mieszkaniach pozbawionych elementarnego komfortu z przekonaniem, że ci sami ministrowie, którzy tak chętnie inaugurują wystawy obrazujące cuda nowoczesnej techniki, nic nie czynią, aby dać Francuzom przyzwoite wnętrza. Zmniejszanie wydatków na odbudowę dla powiększenia budżetu wojennego, oto najważniejsza cecha polityki marionetkowych rządów francuskich.

Na wystawie urządzono między innymi imprezami, konkurs najlepszej gospodyni, którą ochrzczono poetycznie: „wróżką mieszkania" W eliminacjach do tego konkursu uczestniczyło 150.000 kandydatek z całej Francji. Wreszcie 20 finalistek przed jury zasiadającym w „salonie urządzeń domowych" przyrządziło pomidory faszerowane baraniną i inne apetyczne dania, wykazało znajomość zawijania w pieluszki niemowląt, cerowania, łatania, „ekwilibrowania budżetu" i jury skosztowawszy o 4 po południu 20 odrębnych porcyjek pomidorów z baraniną wybrało „wróżkę". Ta ostatnia otrzymała nowoczesne instalacje gospodarskie za milion franków.

Tymczasem w całej Francji miliony „wróżek" dokonują każdego dnia „prawdziwych cudów" utrzymując mieszkanie i dzieci na odpowiednim poziomie, mimo, że nie mają do dyspozycji nie tylko „cudów techniki wnętrza", ale nawet wody bieżącej, czy elektryczności. O ileż łatwiej ofiarować za milion franków urządzeń gospodarskich jednej laureatce, niż pokojową i rozsądną polityką zapewnić chociażby minimum wygody milionom matek francuskich, które przedwcześnie tracą siły i zdrowie przeciążone pracą gospodarską w najprymitywniejszych warunkach.

Fatalne warunki mieszkaniowe w miastach nie są bynajmniej lepsze na wsi, gdzie według oficjalnej statystyki 150.000 robotników i robotnic rolnych sypia w stajniach, czy oborach. Zwłaszcza w okolicach górskich stopa życiowa ludności wiejskiej jest niewiarygodnie niska.

Ministrowie chętnie inaugurują wystawy wzorowych wnętrz, napewno gorliwość ich byłaby mniejsza gdyby obwiązkiem ich godności było obejrzenie walących się kamienic, poddaszy, piwnic, obór, czy stajni, w których zamieszkują ich współobywatele.

„Wystawa urządzeń domowych" jest największym, najstaranniej urządzonym pokazem tego, czego najbardziej brak francuskiemu światu pracy: przyzwoitych mieszkań i komfortowych urządzeń. „Salon urządzeń domowych"..., a może raczej „Salon zamków na lodzie" — myśli niejedna robotnica, czy drobna urzędniczka oglądając to, z czego nie może korzystać.

I. H.

W Domu Małego Dziecka

Szczecin, w kwietniu

Ze śródmieścia Szczecina droga biegnie wpierw regularnymi ulicami. Potem, chociaż ulice i ich nawierzchnie w dalszym ciągu są bezbłędne, charakter ulic zmienia się nieco. To rogatkowa dzielnica Niebuszewo. Mijamy zajezdnię MPK Niemierzyn, jedziemy wzdłuż popularnego Lasku Arkońskiego. Samochód posuwa się ul. Arkońską, potem skręca w prawo na wyboistą drogę, przy której rośnie parę anemicznych drzew.

Z gęstwiny rozwijającej się, młodej zieleni wynurza się duży gmach z wysokim, czerwonym dachem. Drogą biegnie jakiś chłopczyk. Zatrzymujemy samochód.

— Powiedz nam, synku, gdzie tu jest Państwowe Pogotowie Opiekuńcze i gdzie tu jest ul. Łabędzia, bo żaden napis ani drogowskaz nic nam dotąd o tym nie powiedział.

— Dobrze jedziecie, to właśnie tędy. Zabierzcie mnie, to poprowadzę.

Dwunastoletni Zygmuś Wojciechowski wsiada i ruszamy. Już tylko paręset metrów i jesteśmy przed zajazdem.

Kierownika zakładu Ostrowskiego nie zastajemy. Jest gdzieś w mieście. Ale jest intendent Mikosz.

— Podobno u was członkowie Cechu Rzemiosł Różnych wykonują dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta szereg robót, których zakład wasz tak bardzo potrzebował? — zagadujemy intendenta.

— Tak jest — potwierdza ob. Mikosz. — Dają nam to, czego nikt inny nam dotąd nie dał, a bez czego trudno prowadzić dobrze wychowanie oddanej nam pod opiekę młodzieży. Właśnie kończą roboty. Właściwie to sprawdzają je.

W suterenach znajdujemy członka Cechu Rzemiosł Różnych Kazimierza Cisławskiego. Jest najstarszym spośród pracujących tu rzemieślników. Niska, krępa postać doświadczonego hydraulika pochylona jest nad kaloryferem. Znajduje jakąś usterkę i usuwa ją natychmiast. Jest wiosna, ale po niej przyjdzie zima. A dzieci chcą mieć ciepło.

Wpierw jednak należało się przedstawić w kancelarii zakładu. Przedstawiamy się. I przy tej okazji znajdujemy przy elektrycznym zegarze majstrującego zegarmistrza Franciszka Modelskiego. Zegar funkcjonuje. W porządku. Będzie uczył dzieci szanowania czasu. I będzie przypominał wychowawcom, że każda stracona minuta, to minuta stracona dla ich pupilów. Te minuty skróci jednak wychowankom i wychowawcom radioodbiornik, przy którym pracuje Stefan Czekanowski.

Zwiedzamy sypialnie. Trzeba przyznać, że mimo, iż zakład posiada jeszcze dość prymitywne urządzenia, sale sypialne są przestronne i wcale nie „przeludnione". Brakowało tylko łóżek i łóżeczek (w Pogotowiu zatrzymują się dzieci od lat 3 do 18 i więcej). Brak ten usunął członek Cechu Rzemiosł Różnych Jerzy Kawczyński, który wyreperował 31 łóżek metalowych, takich, (powiedzmy otwarcie) „wraków". Kosztowało to dużo pracy, dużo poświęcenia, a także dużo tlenu, sprężyn i innych materiałów Ale cóż? Dzieci! Dzieci, zwłaszcza dzieci nie mające matek, sieroty i półsieroty, mają te same prawa co my, dorośli i inne, szczęśliwsze dzieci.

W świetlicy znajdujemy ob. Millera. Kończy instalację reflektorów na scenie.

— Musi być jasno na czwartek — mówi Miller — w tym dniu bowiem odbędzie się oficjalne przekazanie robót dokonanych dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta. Przyjdą przedstawiciele władz PZPR, SD, Izby, Związku Cechów, naszego Cechu Rzemiosł Różnych, prasy i inni goście. Najmilszymi jednak będą mali mieszkańcy tego domu.

Odjeżdżając z Państwowego Pogotowia Opiekuńczego spotykamy dziewczynkę. Ma lat 14 i dwie klasy szkoły podstawowej. Nazywa się Helena Kołobyszówna. Chce zostać w przyszłości fryzjerką. Brakuje jej wykształcenia. Ale napewno zdobędzie je i pragnienie swoje zamieni w rzeczywistość.

*

Ten czyn szczecińskiego rzemiosła jest jednym z wielu. Rzemiosło szczecińskie nie chce dopuścić do zabrania sobie proporca przechodniego za przodownictwo w Polsce.

K. Murski

Budowa wielkiej FABRYKI PENICYLINY na Węgrzech

Na Węgrzech zakończono budowę potężnych zakładów produkcji penicyliny. Produkcja tych zakładów zaspokoi nie tylko rynek wewnętrzny, lecz również umożliwi szeroki eksport penicyliny za granicę.

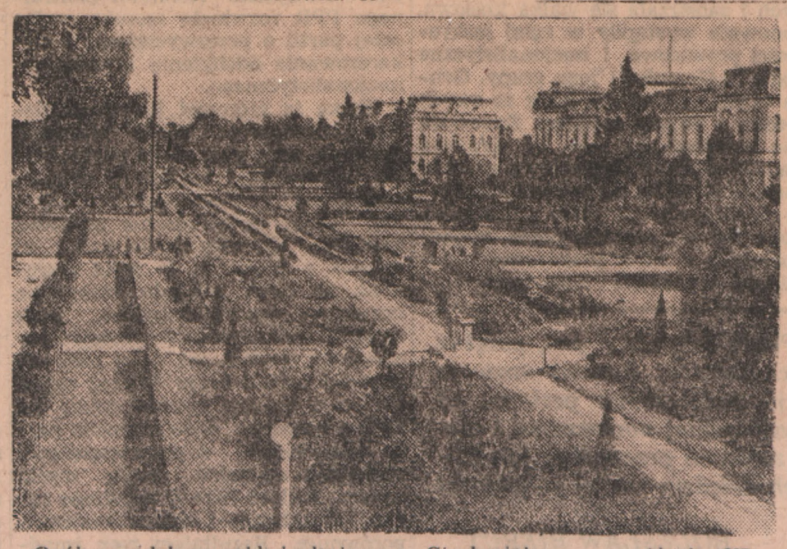

Ogólny widok na zakład zdrojowy w Ciechocinku. (Arch. IKP)

Z życia ZSRR

OTWARCIE WYSTAW SZTUKI FRANCUSKIEJ I ANGIELSKIEJ W ERMITAŻU

W salach Ermitażu w Leningradzie otwarto 2 wielkie wystawy sztuki francuskiej XIX wieku oraz sztuki angielskiej XVII — XIX wieku.

Wśród eksponatów sztuki francuskiej znajduje się ponad 500 dzieł malarstwa, rzeźby i grafiki z okresu od Rewolucji Francuskiej 1789 roku do końca XIX wieku. Powszechne zainteresowanie wzbudzają karykatury polityczne z 30 • 40 lat ubiegłego stulecia, a przede wszystkim prace wielkiego malarza francuskiego Daumiera. W szerokim zakresie reprezentowana jest sztuka realistyczna 40 • 50 lat ub. stulecia, w tej liczbie twórczość Rousseau i innych. Wśród eksponatów znalazły się także cenne sztychy o dziejach Komuny Paryskiej.

Na wystawie sztuki angielskiej znajdują się m. in. portrety pędzla wybitnego malarza angielskiego Dobsona W jednej z sal wystawiono dzieła wybitnego malarza portretów i scen historycznych, inicjatora pierwszych wystaw artystycznych w Londynie — Jozue Reynolds'a. Ponadto na wystawie znalazły się wyroby ceramiczne, srebrne i meble artystyczne. Wśród nich znajdują się wyroby fajansowe — dzieło wybitnego ceramika Wedgewood'a.

KULTURA i SZTUKA

Upowszechnienie i uwspółcześnienie twórczości kulturalnej we wszystkich jej różnorodnych przejawach i dziedzinach, oto zadanie, które wkłada na barki obecnego pokolenia twórców i na barki całego narodu nowy okres historyczny, okres demokracji ludowej.

BOLESŁAW BIERUT

Stanisław Kaliszewski

Bolesław Bierut o kulturze

MYŚLI zawarte w słowach przemówień, referatów i listów Bolesława Bieruta w ciągu blisko ośmiu lat istnienia naszego Państwa Ludowego wskazywały niezawodne drogi rozwoju nie tylko życiu politycznemu i gospodarczemu, ale wytyczyły również drogi rozwoju kultury.

Niełatwe to były drogi wśród rumowisk okupacji i manowców zacofania, które w spuściźnie pozostawił kapitalizm. „Polska wyzwolona z niewoli tyranii hitlerowskiego barbarzyństwa — mówił we Wrocławiu w listopadzie 1947 roku Bolesław Bierut — odrzuciła równocześnie

spuściznę starego sanacyjnego układu społecznego, starych stosunków polityczno - gospodarczych. Ale ciąży na niej spuścizna wojennych rumowisk i popiołów, a prócz tego mniej dostrzegalna, ale nie mniej trudna do wykarczowania, spuścizna wynaturzeń w psychice ludzkiej, spuścizna zacofania, ciemnoty, obskurantyzmu, upośledzenia kulturalnego".

Wskazując kierunek walki, mającej za cel przezwyciężenie tych upośledzających nasze życie pozostałości, Bolesław Bierut stawia obok potrzeby najszybszej odbudowy kraju jako równie ważną, potrzebę równoczesnego podniesienia poziomu oświaty i kultury mas ludowych, milionów ludzi pracy, robotników, chłopów, a więc tych klas, które odsunięte były przedtem od dóbr kultury, a które teraz weszły na arenę życia publicznego w charakterze najczynniejszych jego uczestników. Nowy okres w życiu narodu stawiał wobec tego niespotykanego w naszych dziejach zjawiska, nowe zadania przed twórcami dóbr kulturowych.

W celu sprostania tym zadaniom widzi Bolesław Bierut nieodzowną konieczność zlikwidowania sztucznego dystansu istniejącego jako pozostałość po minionym ustroju, między człowiekiem nauki i kultury a człowiekiem fizycznej pracy, stwarzającym w codziennym swym trudzie materialne podstawy dla działalności ludzi wiedzy, kultury i sztuki.

Twórca dóbr kultury musi być bowiem wyrazicielem tęsknot i pragnień mas ludowych a dopiero wówczas będzie nim, gdy swe natchnienie będzie czerpał z wzruszeń i przeżyć ludu. Wielkość Mickiewicza i Chopina widzi Prezydent przede wszystkim właśnie w tym, że ci wielcy twórcy szukali źródeł swych dzieł w skarbnicy przeżyć ludu, odzwierciedlali jego dążenia i tęsknoty. Dlatego to, mając wysoce artystyczną formę, muzyka Chopina jak i poezje Mickiewicza są utworami bliskimi sercu człowieka pracy, zrozumiałymi dla mas ludowych. Dlatego to spełniają one postulat upowszechnienia.

Dążąc do upowszechnienia sztuki nie wolno zapominać, że upowszechnienie nie może dokonywać się poprzez rezygnację z poziomu. W swym przemówieniu wrocławskim Prezydent Bierut rozprawił się z przesądem zakorzenionym w owym czasie w umysłach wielu naszych twórców, iż zainteresowania ludzi pracy sztuką wymagają obniżenia jej poziomu.

Stawiając w roku 1947 przed naszymi twórcami, szukającymi wówczas właściwej drogi, jako najistotniejsze zadanie odtworzenie w dziełach sztuki radości płynącej z wyzwolenia, z pracy nad odbudową, budzenie wiary w owocność wysiłku — wskazał Bolesław Bierut w tym okresie przełomowym dla kierunków naszej sztuki właściwe drogi dalszego jej rozwoju. Szlaki bowiem, którymi potoczył się proces twórczy olbrzymiej większości naszych artystów przed mową wrocławską odbiegały dość daleko od drogi, na której dokonywała się wówczas nasza odbudowa i przebudowa.

To, co robił wówczas robotnik, mało i średniorolny chłop, stwarzający swoją pracą fundamenty naszych zwycięstw, tego nie pokazywał jeszcze wówczas teatr, nie pisał o tym, lub — gwoli ścisłości — pisał o tym, ale bardzo mało i nieudolnie — poeta i pisarz. Literatura przemierzała jeszcze wtedy ciągle szlaki klęsk minionych dni. Malarstwo i muzyka zabrnęły w ciasne zaułki formalizmu. Film mimo czynionych wysiłków nie nadążał jeszcze ciągle za życiem. Czyny uniesienia i zrywy bohaterstwa naszej odbudowy nie znajdowały wtedy od bicia w naszej sztuce i dlatego nie spełniała ona jeszcze twórczej mobilizującej roli, choć wielkość tej roli czekała na artystów, pisarzy i muzyków. A przecież poprzez oddziaływanie sztuki, związanej z człowiekiem pracy, jak wskazują słowa Bieruta, można skierować potężną siłę uczuć tkwiących w masach ludowych na budowę nowych form życia społecznego, odmieniającego i doskonalącego swoje kształty w naszej ludowej ojczyźnie.

Podkreślając konieczność związania twórczości z treścią życia, pracy i walki o nową Polskę, potrzebę większego scalenia organizacyjnego pracy na odcinku upowszechnienia kultury, konieczność planowania w tej dziedzinie — ukazał Bolesław Bierut w swym wrocławskim przemówieniu nowy rozwojowy kierunek naszej twórczości. Już wkrótce potem w wyniku przeprowadzonych analiz krytycznych i narad, opartych o myśli Prezydenta, coraz śmielej i pełniej zaczęli nasi pisarze i poeci, muzycy, malarze i filmowcy wiązać swoje dzieła z dążeniami mas pracujących. Stawiając naszej twórczości, spełniane już dzisiaj przez nią w znacznej mierze, zadanie odzwierciedlenia wielkiego przełomu, jaki naród nasz dziś przeżywa, nakazuje Bolesław Bierut jednocześnie nawiązywać do postępowych walorów naszej kulturalnej spuścizny, do tego co w niej najlepsze, postępowe, co nacechowane jest łącznością z ludem, co sprzyjało walce ludu o lepszą przyszłość. Przemawiając na uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w styczniu 1950 roku oraz na otwarciu Roku Chopina w lutym 1949 roku stworzył Prezydent swymi słowami fundament dla utrwalenia w budującej się kulturze naszego dążącego do socjalizmu narodu nieśmiertelnych wartości, wniesionych przez postępową twórczość wielkich artystów ubiegłego stulecia.

Widząc w kulturze potężny element wychowania człowieka, a więc wydobycia go z pęt zacofania i przesądów, wyznacza Bolesław Bierut naszej kulturze poważne miejsce w dziele przeobrażenia narodu w naród socjalistyczny.

Żarliwość jego wypowiedzi podnoszących znaczenie kultury i nawołujących twórców do czynnej roli w dziele budowy socjalizmu znajduje urzeczywistnienie w narastającym z dnia na dzień procesie, rozwoju naszych dóbr kulturalnych. Na naszych oczach najpiękniejszy dorobek kultury polskiej, dzieła pisarzy, poetów, malarzy i kompozytorów stają się własnością mas ludowych. Równocześnie rozwija się w nieustannym procesie twórczym nowa sztuka, której bohaterem w myśl wskazań Bolesława Bieruta, jest człowiek pracy. Książka, teatr i film pomagają już budować, żyć i zwyciężać. Darem Polski Ludowej są wzruszenia, których doznaje nowy widz i nowy słuchacz. Upowszechnienie sztuki staje się udziałem najszerszych mas. Potwierdzają ten fakt liczby wydawnictw, bibliotek, kin wiejskich i miejskich, świetlic, liczby które mają dla nas radosną wymowę malenia ciemnoty i zacofania oraz wymowę zdobywania pozycji, które stały się do zdobycia, dzięki słusznym liniom rozwojowym, nakreślonym myślą Bolesława Bieruta dla naszej ofensywy kulturalnej.

Opierając się na głębokiej znajomości naukowych zasad rozwoju praw społecznych wzbogaconej o doświadczenia kraju zwycięskiego socjalizmu, umiał Bolesław Bierut wskazać najwłaściwsze, dostosowane do specyfiki naszych warunków narodowych, drogi prowadzące do rozkwitu naszej kultury, do zbliżenia jej do najszerszych mas. Sztuka i kultura służąc masom otrzymują od nich bodźce twórcze, co sprawia z kolei, iż dzieła twórców, stając się wreszcie odbiciem pracy i tęsknot mas i wyzbywając się swej początkowej deklaratywności, stają się coraz bardziej bliskie całemu światu pracy.

Cele naszej kultury i sztuki zgodne są już dziś z kierunkiem naszej walki. Zagadnienia twórczości narastają w nierozerwalnej łączności z coraz nowymi zadaniami budowy socjalizmu. Nasi twórcy walczą dziś we froncie narodowym o najwyższe wartości życia narodu, o pokój, o postęp, o budownictwo naszego kraju. dokonujące się w oparciu o wielkie założenia Planu 6-letniego.

Bolesław Bierut obok wielu dziedzin naszego życia jest opiekunem naszej kultury. Wskazując jej cele i zadania wiąże je zawsze z potrzebami najszerszych mas narodu, z dążeniami i pracą tych klas społecznych, dla których dotychczas dobra kultury były niedostępne. „Podstawowym warunkiem naprawienia tej krzywdy — mówił Bolesław Bierut — jest ułatwienie człowiekowi pracującemu, czyli milionom ludzi stanowiącym naród możliwości wszechstronnego rozwoju, a więc rozwoju zarówno materialnego jak duchowego, zarówno gospodarczego jak i kulturalnego".

Temu celowi służy dzisiaj nasza kultura, a główne etapy jej rozwoju nakreśliły myśli Bolesława Bieruta.

Maryta Morsztynkiewicz

Prawdy tysiąca i jednej nocy

(W 1000 rocznicę urodzin Avicenny)

„Mędrzec żyje po śmierci,
chociaż jego ciało
na proch się już od dawna
w grobie rozsypało".
(Ibn Ul Chatib)

Trudno sobie dziś wyobrazić studia medyczne bez prosektorium i sekcji zwłok. A przecież, gdy w 997 roku siedemnastoletni Abu Ali al Husain Ben Abdallah Ibn Sina (zwany później w zlatynizowanej formie Avicenną) zaczął w szpitalu w Bucharze robić sekcję, spotkał się z potępieniem, gdyż sprzeciwiało się to nauce Koranu. Tylko niezwykła odwaga, jaka cechuje ludzi genialnych, którzy wiedzą, że muszą wyprzedzić epokę, uratowała Ibn Sinę.

Sztuka lekarska u Arabów, w porównaniu z ciemnotą, panującą w średniowieczu na Zachodzie, stała na wysokim poziomie. Już w wieku V w Gondaj Sabur i w Bucharze istniały szkoły lekarskie, przekształcone przez Harun al Raszyda na akademie lekarskie, wiedza medyczna opierała się na dziełach Arystotelesa, Ptolomeusza, Euklidesa i Galena. Kalifowie już od VIII w. budowali szpitale w Kufie, Bucharze, Ispahanie, Bassorze.

Istniały jednak przyczyny, hamujące rozwój nauk medycznych i właściwego lecznictwa. Pierwszą było zbytnie ograniczenie się do wiedzy czerpanej z ksiąg, bez oparcia się o doświadczenia zdobyte w praktyce, inną przeszkodą w postępie było karierowiczostwo lekarzy. Marzeniem każdego niemal (wyjątek — Rhazi, który opisał ospę) było dostać się na dwór kalifa, gdzie lekarzowi płacono tak wielkie sumy w złocie, że za roczną pensję można by wybudować wspaniały szpital. Trzecią z przyczyn był fanatyzm religijny i wiara w fatum, które nie pozwalały Arabom leczyć się. Allah „unosi człowieka, jako wióry palmowe" i, jeśli ześle chorobę, nie wolno sprzeciwiać się jego woli. Istniał szereg przepisów religijnych, odnoszących się do higieny: „dla odwrócenia choroby na leży ogień, wodę i ziemię utrzymywać w wonności, zaś powietrze ma być wolne od wszelkich szkodliwych materii, aby choroba nie miała przystępu". W praktyce przepisy te wypełniano w ten sposób, że dom, w którym przebywał chory, wykadzano wonnościami, a jako najskuteczniejszego środka dezynfekcyjnego do kąpieli używano gomez (uryna wołu). Zarazę pojmowano jako działanie sił nadnaturalnych, najważniejszym przeto zabiegiem było odpędzanie demonów, wierzono, na przykład, że wzrok psa „o czterech oczach" osłabia działanie demonów.

Niełatwe więc miał zadanie młody

Ibn Sina, gdy rozpoczynał praktykę lekarską. Do studiów medycznych zachęcił go chrześcijański lekarz Isa Ben Jahje.

— Medycyna nie jest trudna — powiedział Ibn Sina, gdy „otworzyły mu się wrota nauki". Wszyscy lekarze byli zdumieni niezwykłymi zdolnościami młodzieńca o pałających oczach i druzgocącej sile wymowy. „Kogut, który będzie piał dobrze, pieje już w jajku" — mówi arabskie przysłowie.

Sława „księcia lekarzy" rozniosła się szybko i doszła do emira Nuh ben Mansur, którego oddawna leczono bezskutecznie. Ibn Sina wyleczył go i został nadwornym lekarzem kalifa. Dobrze wykorzystał czas pobytu na dworze, studiował medycynę i filozofię, korzystając ze wspaniałej biblioteki, którą wkrótce umiał na pamięć. Ale kariera nadwornego lekarza nie wystarczała temu wielkiemu duchowi. Chciał wolności, aby móc prowadzić prace badawcze nad geologią, medycyną tybetańską, roślinami, które są potrzebne człowiekowi, lub też szkodliwe dla niego. Nie chciał być „sługą kaprysów". chciał być panem medycyny, który w swoje ramiona przyjmie każdego chorego, aby go wyleczyć. Widział, że „dziesięciu ubogich spało pod jedną derką, a dla dwóch królów świat był za ciasny".

Po śmierci Nuha odrzucił świetne propozycje Mahmuda Gasnewidy i wyruszył w ten „ciasny świat", aby szukać wiedzy. Wędrówka z Buchary na północ wzdłuż rzeki Oxus do Chiwy, potem do południowego brzegu Morza Kaspijskiego, do Hamadanu, do „miasta tysiąca ogrodów", wreszcie do Ispahanu była mozolnym poszukiwaniem prawdy.

„Podróżnik bez wiedzy — jak ptak bez skrzydeł". Ibn Sina był dobrze uskrzydlony wiedzą, a umiał ją czerpać „nawet z pyska krowy". Niezwykły zmysł obserwacji, umiejętność wyciągania wniosków niebywała pamięć, dar zjednywania sobie ludzi, trafność diagnozy oto cechy „księcia lekarzy". „Gdy stałem się wielki, każdy kraj był mi za mały".

Pracowite było życie wielkiego uczonego. Dni jego były wypełnione leczeniem chorych, doświadczeniami w szpitalach, obserwacją roślin balsamicznych, które chciał zastosować w lecznictwie — noce poświęcał pracy twórczej. W Hamadanie rozpoczął najwspanialsze dzieło swego życia, które przetrwało przez sześć wieków, jako niedoścignione — Kanon Medycyny.

Miał dziwną metodę tworzenia. Pisał w nocy, przy winie, w otoczeniu przyjaciół, śpiewaków, tancerek, Szybko dyktował jednemu z uczniów rozdział z „Kanonu" czy „Księgi uzdrowienia", który odczytywano potem głośno. Następowała dyskusja. Wierni muzułmanie ostro krytykowali mistrza za zbyt śmiałe poglądy, potępiali go za picie wina, gdyż według Koranu „ogień piekielny będzie grzmieć, jak ryk wielbłąda we wnętrznościach tych, co piją ze złotych czar". Ale Ibn Sina twierdził, że „mądry z wina pożytek mieć może". Pedantów nazywał „pachołkami wiedzy", śmiał się z miana bezbożnika i udowadniał, że wszystkie cuda można wytłumaczyć za pomocą praw natury. W tysiące pracowitych nocy wydzierał prawdy o człowieku, o świecie, o naturze. Jego wywodom przysłuchiwano się, jak najpiękniejszym bajkom Szeherezady.

„Kanon" jest to olbrzymi foliał w pięciu tomach o 1.156 stronach. Dzieło to jest pełnym wykładem medycyny, chirurgii, anatomii i fizjologii, mówi o przyczynach i objawach chorób, zawiera dietetykę i terapię, mówi o schorzeniach (ułożonych sposobem średniowiecznym) od głowy aż do kończyn. W wielu wypadkach praca jest odkrywcza. Ibn Sina pierwszy opisał wrzód żołądka, zwężenie odźwiernika, odróżniał zapalenie opon mózgowych od zapalenia mózgu, pierwszy dał dokładną anatomię oka. Dzieło odznacza się systematycznością, nieporównaną dialektyką, jasnym wykładem, jest wyczerpujące, a przy tym jednolite, jakby odlane w szlachetnym metalu.

„Kanon" świadczy o potędze geniusza, a przecież to tylko „kropelka z chmury jego natchnienia". Ibn Sina jest autorem 105 dzieł naukowych z dziedziny filozofii, prawa, medycyny ,astronomii i językoznawstwa, pisywał poza tym w języku perskim wiersze satyryczne, którym zawdzięcza sławę „pierwszego sceptyka".

Ibn Sina, zmarły 1037 roku, jest nam bliski, gdyż walczył o sprawy człowieka najdoskonalszą bronią, jaką człowieka posiada — rozumem. „Sława człowieka — to drugie jego życie". Abu Ali Ibn Sina żyje do dziś i będzie żył nadal w pamięci potomnych, gdyż włączył się do wielkiej rodziny, zdobywającej świat. Przetrwał, mówiąc swymi dziełami, że „atrament uczonych jest cenniejszy od krwi męczenników".

Grzegorz Timofiejew

O SZEŚCIOLETNIM PLANIE

Powiadały dziecięce baśnie:
gdy podkowę na drodze znajdziesz,
kładź na progu, niech świeci jaśniej,
może szczęście do ciebie zajdzie.
Lecz na łódzkim bruku nie było
zagubionej w bajce podkowy:
przewalało się życie siłą
w mrocznych latach, strajkach głodowych
Coraz częściej stawały fabryki.
Gniewnie wyła syreny gardziel.
Nie podkowa jasnym promykiem —
kamień bruku lśnił coraz twardziej
i uderzał w walce z przemocą
w fabrykanta, żandarma, szpicla —
tak historia wypadki tocząc,
urastała groźna, niezwykła...
I ja rosłem. Łódzkie podwórze
nauczyło mnie walki klasowej.
Zrozumiałem, gdy byłem duży,
że w tej walce są nasze podkowy:
nasze szczęście i nasza przyszłość...
Dziś z tej walki jest kraj ojczysty
i piękniejsza stolica nad Wisłą
i gołębi lot promienisty.

Nie dziecięce podkowy szczęścia —
złota praca dziś w rękach błyska,
ale każdą bajkę zwycięża,
bo piękniejsza, ludzka, prawdziwsza.
Milion ludzi na rusztowaniach.
Setki fabryk. Kopalnie. Szkoły.
Ramię dźwigu wieżowce stawia.
W polu traktor i ziarna połysk.
Wbrew drapieżnym imperialistom,
którzy chcieliby Polskę zniszczyć,
wbrew magnatom i wrogom wszystkim —
nasza praca nam daje zyski.
Dawniej grosz twój do kas bankierskich
krwawą kroplą potu się toczył.
Dzisiaj grosz twój — to maszyn więcej!
dzisiaj grosz twój — to kraj roboczy!
Patrz, jak co dzień Polska pięknieje,
jak urasta radosna i żyzna:
z zacofania w olbrzymie dzieje,
w Sześcioletni Plan Socjalizmu!
Takiej Polsce — wszystko, co drogie!
Taką Polskę z rozmachem buduj!
Aż po zwycięstwo nad wrogiem,
zwycięstwo pokoju i trudu!

Traktory — pierwsze jaskółki wiosny pracują na polach

Wilczków przoduje w siewach

Powiat Środa Śląska, w kwietniu

Znacie radość, jaką na przedwiośniu wywołuje widok pierwszej jaskółki, szpaka, bociana? Znacie wzruszenie jakie budzi pierwszy usłyszany śpiew skowronka? — Taka też była nasza radość na widok pierwszej „jaskółki" dolnośląskiej wiosny — terkoczącego „Zetora", ciągnącego za sobą siewnik. Po chwili ujrzeliśmy ich więcej. Jeden, drugi, trzeci — wolno ukazywały się na widnokręgu. Wilczków sieje!

I NIE TYLKO Wilczków. W powiecie Środa Śląska — jak z dumą oświadcza nam traktorzysta POM, Władysław Lubas — siewy wiosenne rozpoczęto w tych dniach w kilku gromadach. W sąsiednich Komornikach siewniki krążą już po polach od 5 bm. Dziś — kiedy czytacie ten reportaż — na pewno ziarno leży już w ziemi. Pierwsze ziarno siewne 3 roku naszego Planu 6-letniego. Spółdzielcy oraz chłopi indywidualni Komornik i Wilczkowa jako pierwsi w kraju wyruszyli na pola z siewnikami. Zdopingowało to też ich sąsiadów. I tak, oto w siewach wiosennych powiat Środa Śląska objął przodownictwo. Na Dolnym Śląsku nastała prawdziwa wiosna.

Członkowie licznych spółdzielni produkcyjnych i chłopi indywidualni dobrze przygotowali się do tej wiosny. Słusznie nazwali ją wiosną wysokiego urodzaju. Wszystkie pola są w dobrej kulturze — jak to mówią w języku fachowym agronomi. Ziemia, która przyjmuje właśnie ziarno została starannie zaorana, zwłókowana i zbronowana. Nigdzie nie widać nawet źdźbła zeszłorocznego badyla. Walka z chwastami dała i nadal daje rezultaty.

— A żebyście widzieli co to było w 1945 roku — opowiada Władysław Stańczyk, który objął w tym czasie gospodarstwo — same prawie ugory. Osty i chwasty rosły na wysokość człowieka. Ciężko było uprawiać ziemię. Nie było na początku ani koni, ani traktora.

Z biegiem czasu było coraz lepiej. Państwo pomogło osiedleńcom. Otrzymali nawozy, nasiona siewne, konie, traktory. Już w 1948 r. powiat Środa Śląska zagospodarowany był w 90 proc. a obecnie nosi zaszczytne miano przodującego w kraju powiatu rolniczego.

ZIEMIA POWIATU Środa Śląska jest dobra, pszenno-buraczanna. Plony są obfite. Ale nie jakość ziemi decydowała w 1950 r., że indywidualni chłopi z gromady Lasek wykonali 130 proc. planu odstawy zboża. Albo że spółdzielnia produkcyjna Gościsław osiągnęła w żniwa ub. roku aż 22 kw. pszenicy z hektara. Błędem byłoby sądzić, że powiat Środa Śląska do sukcesów tych dochodzi dzięki wyjątkowo pomyślnym warunkom glebowym i dzięki wspaniałemu klimatowi.

Sukcesy powiatu Środa Śląska to zasługa zarówno dobrych gospodarzy, chłopów gospodarujących w kolektywie i indywidualnie, służby agrotechnicznej, społecznego aktywu powiatowego.

Ludzie, od których zależało zwycięstwo w tegorocznej bitwie o chleb, potrafili wyciągnąć właściwe wnioski z błędów popełnianych w poprzednich akcjach siewnych, potrafili wykorzystać doświadczenia i na ich podstawie przygotować powiat do siewów przebiegających dziś pod hasłem Siewów Wysokiego Urodzaju. Ludzie ci nauczyli się już przełamywać trudności, domagać się słusznej sprawy, dociekać źródeł tych trudności. Dlatego też w obecnej kampanii siewnej w powiecie Środa Śląska nie „nawaliły" i nie „nawalą" ośrodki maszynowe, jak to miało miejsce w ub. roku. Maszyny i narzędzia wyremontowane zostały starannie. Dopilnowały tego powiatowe i gminne komisje rolnicze powołane dla przyjmowania z warsztatów każdej wyremontowanej maszyny.

WPORĘ TEŻ zatroszczyły się władze powiatowe o przygotowanie materiału siewnego i nawozów, zorganizowanie punktów zaprawy ziarna, uświadomienie chłopów. Starania te, ujęte planem, dały dobre rezultaty o czym dowodzi wczesna gotowość powiatu do siewów.

I wreszcie nadeszła oczekiwana wiosna. Zaroiło się na gruntach Wilczkowa, Komornik i innych gromad powiatu. Z POM Środa Śląska przybyli traktorzyści, sczepili maszyny i... ruszyli na pola. Zaszumiało jednostajnym terkotem siewników na polach Wilczkowa. Przeschnięta ziemia chciwie chłonęła drobne ziarenka pszenicy.

— Musimy się spieszyć — uśmiecha się przodownik brygady polowej miejscowej spółdzielni Stanisław Myszak. — Obsiać 1160 ha gruntów ornych w skróconym terminie to nie fraszka. Ale zobowiązania dotrzymamy.

Wilczkowianie są ambitni. Nie pozwolą się zdystansować innym spółdzielniom w szlachetnym współzawodnictwie o sprawne i przyspieszone przeprowadzenie siewów. Słowa agronoma powiatowego, Antoniego Gulczyńskiego, który wyjaśnił im, w jakiej mierze uzależnione są plony od siewów, przeprowadzonych we właściwym okresie — są dla nich święte. Trzeba obsiać wszystkie grunty zanim ziemia nadto nie przeschnie — mówią wilczkowianie.

GDY OPUSZCZALIŚMY Wilczków, ciepłe wiosenne słońce zbliżało się już ku zachodowi. Pola pysznieły się zielenią bujnych ozimin. Wdychaliśmy ciepłe, łagodne powietrze. Tak, wiosna! Czuć ją wyraźnie w powietrzu. A krążące po polach traktory — to jak gdyby jej pierwsze jaskółki.

Z siewników, ziarno za ziarnkiem sypała się pszenica. Wchłaniała ją czarna, urodzajna ziemia śląska. Jutro wchłaniać ją już będzie ziemia całego kraju.

W. Z.

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym Leszno w pow. łęczyńskim siewy trwają w całej pełni.

Na zdjęciu: Traktorzysta Wacław Krawczyk oraz pracownice Irena Grzeszczuk i Apolonia Hekior w czasie siewu. (Foto — CAF)

V. Wyścig Pokoju

Komitet Organizacyjny V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju, chcąc umożliwić mieszkańcom Katowic obejrzenie tej wspaniałej imprezy, poczynił pewne zmiany tras. Trzeci etap w dniu 2 maja prowadzić będzie z Łodzi przez Tuszyn, Piotrków, Radomsko, Częstochowę, Kozie Głowy, Siewierz, Wojkowice, Kość. Będzin i dalej przez Sosnowiec, Szopienice, Katowice do Chorzowa.

W ten sposób trasa tego etapu przedłużona została z 202 km na 223 km.

Na ostatnim etapie na terenie Polski z Wrocławia do Zgorzelca zmieniono metę etapu. Meta znajdować się będzie po stronie NRD w Görlitz.

*

Sekcja kolarska Komitetu Sportowego NRD ustaliła już skład reprezentacyjnej drużyny Niemieckiej Republiki Demokratycznej na V Wyścig Pokoju.

Na trasie Warszawa — Berlin — Praga drużynę NRD rezprezentować będą: Schur, Gaede, Trefflich, Kirchoff, Dinte i Gleinig (rezerwowy Gallinge).

*

Drużyna holenderska, która po raz pierwszy weźmie udział w Wyścigu Pokoju będzie startowała w bardzo silnym składzie.

Komisja sportowa NBO (Holenderskiego Związku Kolarskiego) wyznaczyła następujących zawodników: Daniel De Groot, Andreas Rijnders, Albertus Jakobus Donker, Johannes La Grouw, Wilhelm Johannes Remkes, Wilhelm Petrus Jun. Cała szóstka pochodzi z Amsterdamu, który jest kolebką kolarstwa holenderskiego. Obecnie większość z nich bierze udział w 6-etapowym wyścigu w Belgii.

Tabela wygranych 3 Kraj. Loterii Pieniężnej

1 dzień IV rzutu

Wygrana 50.000 zł padła na Nr Nr 9905, 168679.

Wygrana 30.000 zł padła na Nr 145542.

Wygrana 20.000 zł padła na Nr Nr 34831, 140129.

Wygrana 10.000 zł padła na Nr Nr 101591 143893.

Wygrana 5.000 zł padła na Nr Nr 134390 137555 146452 152075 153079.

Wygrana 2.000 zł padła na Nr Nr 15232 15318 25064 25146 26053 30061 45814 58276 61046 62373 64016 72079 87338 93108 151729.

2 dzień IV rzutu

Wygrana 30.000 zł padła na Nr 172652.

Wygrana 20.000 zł padła na Nr Nr 91750 114470 157213 178234.

Wygrana 10.000 zł padła na Nr Nr 25587 54414 116794 146418.

Wygrana 5.000 zł padła na Nr Nr 9422 41602 60727 90505 94380 164269 178549.

Wygrana 2.000 zł padła na Nr Nr 16359 43854 44153 44679 80417 81974 85296 96043 100504 101917 134448 140973 159427.

Nowy rekord Polski juniorów na 1,500 m

W ramach meczu lekkoatletycznego juniorów Stali i SKS Kórnik rozegranego w hali w Poznaniu, zawodnik poznańskiej Stali Szwarc ustanowił rekord Polski w biegu na 1.500 m w konkurencji juniorów w czasie 4:27,2 min.

Jest to pierwszy rekord Polski na tym bowiem dystansie rekordu juniorów dotychczas nie notowano. Uzyskany przez Szwarca czas należy uważać za bardzo dobry. Jest on lepszy od rekordu okręgu poznańskiego seniorów na tym dystansie o 8,2 sek.

NIEDZIELA SPORTOWA

O PUCHAR ZMP

Grupa I

OWKS Kraków — Kolejarz Warszawa, Unia Chorzów — Gwardia Kraków, Budowlani Gdańsk — Ogniwo Bytom.

Grupa II

CWKS Warszawa — Budowlani Chorzów, Kolejarz Poznań — Ogniwo Kraków, Włókniarz Łódź — Górnik Radlin.

II LIGA

Grupa I

Gwardia Szczecin — Kolejarz Leszno, Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Bydgoszcz, OWKS Toruń — Kolejarz Gdańsk, Stal Gdańsk — Kolejarz Toruń, Gwardia Słupsk — Stal Poznań.

Grupa II

Spójnia Warszawa — Spójnia Tomaszów, WKS Lotnik Warszawa — Gwardia Warszawa, Włókniarz Chodków — Włókniarz Radom, Włókniarz Widzew — Kolejarz Olsztyn, Gwardia Białystok — Stal Starachowice.

Grupa III

Górnik Wałbrzych — Budowlani Opole, Górnik Knurów — Górnik Zabrze, Górnik Bytom — Stal Lipiny, Stal Wrocław — Górnik Radzionków, Stal Zielona Góra — Stal Sosnowiec.

Grupa IV

Gwardia Kielce — Budowlani Przemyśl, OWKS Lublin — Gwardia Lublin, Stal Nowa Huta — Ogniwo Częstochowa, Włókniarz Kraków — Ogniwo Tarnów, Włókniarz Krosno — Włókniarz Chełmek.

†

Dnia 18 kwietnia 1952 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza droga matka śp.

Stanisława Refermat

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 kwietnia br. o godzinie 16.00 z kaplicy Św. Józefa w Inowrocławiu.

O czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni **DZIECI i RODZINA**

Inowrocław, w kwietniu 1952 r. (1377g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

DEKARZY, BLACHARZY, ROBOTNIKÓW budowlanych oraz **ROBOTNICE i ROBOTNIKÓW do tartaku** zatrudni od zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Bydgoszczy.** Wynagrodzenie akordowe. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Kadr — ul. Gen. Stalina nr 61a. (2431k

DWÓCH MECHANIKÓW poszukujemy. Podania pisemne względnie osobiste zgłoszenia przyjmuje — **Sekcja Personalna Bydgoskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Bydgoszczy,** ul. Curie-Skłodowskiej 8. (2418k

MURARZY, ROBOTNIKÓW, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, KIEROWNIKA TRANSPORTOWEGO, KSIĘGOWEGO zaangażujemy. Zgłoszenia — **Bydgoski Zespół Budownictwa Przemysłowego** — Bydgoszcz, ul. Wrocławska 7. (2452k

2 PRACOWNIKÓW ZE ZNAJOMOŚCIĄ BRANŻY PRZETWÓRSTWA DROBIARSKIEGO na stanowiska kierownicze w Toruniu i w Ekspozyturze Wojewódzkiej w Bydgoszczy zatrudni **Centralny Zarząd Jajczarsko-Drobiarski — Eksp. Wojewódzka w Bydgoszczy,** Al. 1 Maja nr 71.

Podania wraz z życiorysem należy składać w sekcji personalnej. (2417k

STRAŻNICY — TAKŻE EMERYCI i INWALIDZI potrzebni. Zgłoszenia — **Spółdzielnia Pracy i Ochrona Obiektów w Poznaniu, ul. Kraszewskiego 4.** (2151k)

Zamienię samochody

marki Hannomag i DKW w stanie dobrym na jeden samochód typowy w stanie bardzo dobrym. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (2451k

CIĄGNIK „Hannomag" sześciobiegowy, — motor „Deutz" tłok 130, dyferencjał, skrzynię biegów, kupię. Bydgoszcz, Grunwaldzka 14-2. (2443g

KUPIMY natychmiast — kilka parasoli ogrodowych lub szkielety bez pokrycia. Oferty IKP — Toruń pod „200" (1212

POSADY WOLNE

ORGANISTA potrzebny. Zgłoszenia proszę kierować: parafia Pieranie — pow. Inowrocław. (1372

FRYZJER i fryzjerka potrzebni. Bydgoszcz, Warmińskiego 1. (2441g

TECHNIK dentystyczny kawaler — potrzebny od zaraz lub od 1 maja br. Oferty składać pod adresem: Szalczyński, dentysta, Rogoźno Wlkp. (2454k

GOSPODYNI na probostwo wiejskie potrzebna. Probostwo Lisewo Kościelne, poczta Złotniki Kujawskie, pow. Inowrocław (2453k

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163. (1630k

SPRZEDAŻ

WÓZKI dziecięce spacerowe wzór czeski poleca Czachorowski, Bydgoszcz., Długa 3. (2370g

BUTELKI 0,5 litr. 2000, 150 skrzynek do 0,33. — Oferty IKP Bydgoszcz „2456". (2456g

PIERZYNĘ, spodek, dwie poduszki sprzedam. Bydgoszcz, Pestalozziego 13, I piętro. (2448g

SPORTÓWKĘ nową kulkowe łożyska, łóżeczko dziecięce sprzedam. Kościuszki 4-8. (2446g

BIURKO pokojowe nowe sprzedam. Bydgoszcz, ul. Pomorska 24 m. 8. (2437g

KUPNO

LUSTRO do toaletki trzyczęściowe kupię. — Oferty IKP Bydgoszcz „2426". (2426

DOMEK z ogrodem kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „2379". (2379g

OSTATNIA RUNDA

(9)

Po godzinie, odprawiwszy Sebastiana, Hardy z Moniką znaleźli się w redakcji gezety „Esspresso". Agent Al Morisa rozsiadł się wygodnie przy biurku i spoglądając w sufit mówił:

— Wiesz chyba Moniko, że na tym Tossim możemy zarobić sporo pieniędzy. Jeżeli go dostarczymy Morrisowi razem z tytułem mistrza Europy, obiecał nam ładną sumkę. O ile mi wiadomo, Morris ma już przygotowanych dla Tossiego kilku przeciwników i chce z tego chłopaka uczynić mistrza świata!

Monika Collins przerwała na chwilę malowanie ust.

— Owszem, ale jeśli Tossiemu powinie się noga? Jeśli przegra z Kubiakiem?

Hardy ze złością sięgnął po whisky. Jednym haustem opróżnił kieliszek.

— Nie może przegrać, nie może! — zawołał, wstał i nerwowo począł przechadzać się po pokoju.

— No, a jeżeli przegra? — nalegała Monika.

— Wybij to sobie z głowy! Nie dopuszczę do tej walki, rozumiesz?

— W jaki sposób?

— Po prostu poproszę Rougeta, aby uniemożliwił Kubiakowi start w Mediolanie! Już on sobie z tym poradzi, bądź pewna!...

(cdn)

RÓŻNE

FARBUJĘ, czyszczę skóry i futra. Poznań, Samuela Engla 8 (podwórze). (3343

ZGUBY

POŃCZOCHĘ nylonową — zgubiono na ul. Pomorskiej. — Zwrot Redakcja IKP. (2450k

ZGUBIONO kartę meldunkową, książkę odmową na nazwisko Paweł Gordon, Bydgoszcz, Leśna 22-3. (2405g

PRENUMERATĘ zleconą IKP przyjmują do 15-go każdego miesiąca wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę pod opaską opłacić na konto PKO nr VI—1861.

Papier biały gazet. rot. matł kl. VII, 50 g. 126 cm E-III-10061

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, SNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej

KWIECIEŃ
20
NIEDZIELA

DZIŚ: *Agnieszki*

JUTRO: *Anzelma, Feliksa*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44 Pogotowie PCK 1000. Taksówki 3655 i 3962 Informacja PKP 1187. Zegarynka 06 Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00 Komenda MO 2516 IKP 33-41, 33-42, 19-07

Toiowo z Bydgoszczy

Bieg za pieczątką

W Wydziale Komunikacji MRN pod jednym względem nie wiele zmieniło się przez prawie roczek. Przed rokiem interesant po otrzymaniu prawa jazdy wzgl. dowodu rejestracyjnego musiał biec 1,5 kilometra do ratusza aby tam zechciano przyłożyć na nowy dowód pieczątkę.

I dziś tak samo. Przy ul. Gen. Stalina wystawia się dowody i kładzie kierownicze podpisy, a przy pl. Bohaterów Stalingradu przykłada się pieczątkę. Rzeczywiście, wspaniały system „zracjonalizowany" i... zbiurokratyzowany. (i).

Szkło na ulicy

Kierowca samochodem jechał dość wolno, toteż mógłby z łatwością zauważyć leżące szkło na jezdni i wyminąć je. Ale w chwili przejazdu samochodem, ulicę zamiatali pracownicy MPOM. Dlatego w kurzu unoszącym się nad jezdnią ul. Wysokiej nie było widać szkła. Gdy dostrzegł było już za późno. Powietrze sycząc uciekło z opony.

Okazało się, że jezdnia przez pracowników MPOM została zamieciona, ale zostawiono na niej szkło. Na zwrócenie im uwagi przez kierowcę jeden z zamiataczy odpowiedział, że „szkło to odpadek użytkowy i oni z tym nic nie mają wspólnego"

Ha, a my wiemy, że zbiórką odpadków zajmuje się przecież również i MPOM! (bis)

Rzeczy znalezione

W dniu 16 bm. przy ul. Królowej Jadwigi znaleziono granatowy bucik damski. Portfelik z bonem na nazwisko J. Dolna — do odebrania w redakcji.

Najwięcej kobiet jeździ „na gapę"!

Zdyscyplinowani pasażerowie

to ideał, o którym marzy obsługa PKS

Państwowa Komunikacja Samochodowa w woj. bydgoskim w I kwartale bież. roku przewiozła swymi autobusami ok. 1.300.000 osób. Ilość przewiezionych osób świadczy o popularności tego środka lokomocji.

— PKS czyni wszystko — mówi inż. Edward Żurawiecki — by zapewnić podróżującym najwygodniejsze warunki podróży.

Nie najlepiej spisują się jednak podróżujący. Wiadomo, że każdy autobus ma oznaczoną ilość miejsc i konduktorom nie wolno więcej osób przyjmować niż przewiduje to regulamin. Niektórzy podróżni nie chcą o tym słyszeć i pchają się przemocą do zapełnionego już wozu, uszkadzając niejednokrotnie autobus.

Obsługa często nie może sobie dać rady z niesfornymi (czasem pijanymi) pasażerami, którzy przy żądaniu zapłaty za przejazd obrzucają niecenzuralnymi słowami konduktora. Wiele osób stara się jechać „na gapę", którzy przy kontroli biletów usiłują zwalić winę na konduktora, mówiąc: że już zapłacili, tylko nie otrzymali biletu. Najwięcej na „gapę" stara się jechać kobiet. W ciągu jednego miesiąca I kwartału bież. roku zainkasowano od pasażerów na „gapę" prawie 2 tys. zł dodatkowych opłat.

Wielu pasażerów nie przestrzega w ogóle obowiązujących przepisów, które jednak każdy podróżny winien znać. Najgorzej przedstawia się sprawa z wejściem do autobusu na przystankach, gdzie podróżni stoją w zwartej grupie, zamiast ustawić się porządnie w kolejce. Wtedy nikt nie miałby pretensji, że stał pierwszy, a nie zabrano go. (Bis)

60 rocznicę urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta harcerze naszego województwa uczcili II Ogólnowojewódzkim Zlotem Przodujących Harcerzy. Na zdjęciu: młodzi harcerze w sali ZW ZMP. (Foto Pilichowski)

Oddźwięki naszych artykułów

WINIEN NIESUMIENNY POSŁANIEC

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunkacji zawiadamia, iż w związku z notatką zamieszczoną w nr 48 IKP pt. „13 dni" przeprowadzone zostało dochodzenie służbowe. W trakcie dochodzenia ustalono, iż opóźnienie reklamowanego telegramu spowodował niesumienny doręczyciel, który podrobił podpis odbiorcy na pokwitowaniu z odbioru telegramu, natomiast sam telegram włożył do skrzynki pewnego podwórza. Telegram ten odnaleziono 18 lutego i doręczono dodatkowo według adresu.

Niesumiennego posłańca zwolniono ze służby — koszty nadania telegramu zostaną zwrócone nadawcy po uzyskaniu jego adresu. (496)

Na imprezy sportowe

Kiedy i którędy

pojadą dodatkowe tramwaje i autobusy

Jak już informowaliśmy M. P. K. w Bydgoszczy dzięki inicjatywie IKP, postawiły dziś do dyspozycji sportowców dodatkowe tramwaje i autobusy, które przewiozą ich na „derby" piłkarskie Kolejarz — Gwardia (g. 11) oraz mecz żużlowy Unia Leszno — Gwardia Bydgoszcz (godz. 16).

Otóż tramwaje kursować będą od godziny 10 na trasie Pl. Zjednoczenia (b. Pl. Teatralny) — ul. Nakielska (przez ul. Długą) natomiast autobus nr 101 pojedzie również z Pl. Zjednoczenia na boisko Spójni, skąd wracać będzie po nowych pasażerów.

Analogiczne środki lokomocji uruchomione zostaną na wyścigi motocyklowe Unia (Leszno) — Gwardia (Bydg.). Na trasie Pl. Zjednoczenia — ul. Gen. Stalina (do ul. Krakowskiej) kursować będą od godz. 15 dodatkowe 3 wozy motorowe z przyczepkami, natomiast autobus wyjedzie z przed gmachu Poczty trasą: Gen. Stalina, Piotrowskiego na Stadion letni Gwardii. Po zakończeniu obu imprez tramwaje i autobusy oczekiwać będą na widzów przed stadionami. W związku z tym skromny apel pod adresem publiczności: szanujcie dobro społeczne. A więc nie szturmem, tylko — kulturalnie!

Oto pytanie:

Kolejarz czy Gwardia?

Burchardt

Kto zwycięży w „derbach" dwóch lokalnych rywali: Kolejarz czy Gwardia? To pytanie intryguje tysiące miłośników piłki nożnej. Pojedynki obu drużyn już od lat cieszą się niebywałym zainteresowaniem. Nic dziwnego. Jest to bowiem walka nie tylko o punkty. Jest to równocześnie walka o tytuł moralnego mistrza stolicy Pomorza. Kto wyjdzie z niej zwycięsko za kilka godzin?

O Gwardii wiemy właściwie dużo i — nic. Że wygrała w Szczecinie z silną swoją imienniczką, że trener Kotlarczyk niewątpliwie opracował specjalny plan strategiczny, że w zespole ujrzymy nowe twarze... Dopiero jednak po pierwszym publicznym egzaminie będziemy mogli powiedzieć coś konkretnego. Na odwrót: drużynę Kolejarza Bydgoszcz widzieliśmy już dwukrotnie. I mimo, że daleko nam było do zachwytu, ambicja zespołu spod znaku semafora, który do dzisiejszego spotkania przygotował się nader starannie, pozwala przypuszczać, że nie sprzeda on łatwo swej skóry. Podobno trener Lubawy znalazł wreszcie receptę na dotychczasową anemię ataku Kolejarzy. Jaką — zobaczymy dziś o godz. 11 na boisku Spójni przy ul. Nakielskiej. Mecz sędziować będzie ob. Nalepa z Katowic.

Piłkarze Śląska

w Bydgoszczy

JUTRO o godz. 17,30 na boisku Spójni przy ul. Nakielskiej piłkarze II ligowego Kolejarza Bydgoszcz rozpoczynają serię „poniedziałków" piłkarskich, w których spotykać się będą w ciągu sezonu z zespołami I lub II ligi. Na inaugurację wspomnianego cyklu spotkań towarzyskich wybrano za przeciwnika drużynę piłkarzy śląskich: Ogniwo Bytom, walczącą w I lidze o Puchar ZMP.

Zapowiedź startu Ślązaków w Bydgoszczy wywołała duże zainteresowanie. Jaki będzie wynik meczu — niechaj odgadną uczestnicy konkursu sportowego nr 7, dla których przeznaczyliśmy za trafne odgadnięcie nagrody książkowe. Kupony przyjmujemy w Redakcji IKP Bydgoszcz, ul. Armii Czerownej 20.

Przypominamy!

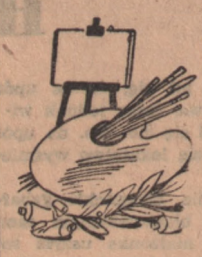

Dziś bydgoscy korespondenci Ilustrowanego Kuriera Polskiego zwiedzają wystawę dzieł Leona Wyczółkowskiego.

Zbiórka o godz. 10 przed Muzeum przy Al. 1 Maja.

V sesja

Miejskiej Rady Narodowej we wtorek

We wtorek, 22 bm. o godz. 17 w sali posiedzeń MRN w Ratuszu odbędzie się V sesja Prezydium MRN.

Na porządku obrad: sprawozdanie ze stanu przygotowań oraz planów wiosennej akcji sanitarno-porządkowej i zbiórki odpadków użytkowych. sprawozdanie ZOM o zaspokojeniu potrzeb oraz analiza środków, koniecznych do realizacji planu na rok 1952. Sprawozdanie z swej działalności złożą również Wydz. Kultury i Wydz. Gospodarki Komunalnej.

9 rocznica

powstania żydowskiego w getcie

Wojewódzki Komitet Obchodu IX rocznicy powstania w getcie warszawskim organizuje w dniu 20 kwietnia o godz. 11 w sali Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy poranek poświęcony uczczeniu rocznicy.

Powrót bajki

na scenę teatru

Dziś w niedzielę, po przerwie, spowodowanej objazdem po terenie Teatr Młodego Widza w Bydgoszczy wznawia przedstawienia uroczej bajki Cruka pt. „Wyrok krasnoludka Pawia" z muzyką Floriana Dąbrowskiego, w oprawie dekoracyjnej Michałka i Wasika.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 15 i 17 w sali teatru przy ul. Grodzkiej. W ciągu tygodnia (z wyjątkiem piątku, kiedy teatr jest nieczynny) przedstawienia codziennie o godz. 17.

Z życia obrońców pokoju

Dnia 21 bm. o godz. 18 w szkole przy ul. Dąbrowskiego, odbędzie się zebranie Rejonowego KOP Nr 69, który obejmuje ulice: Dąbrowskiego, Filarecką. Na Wzgórzu Dąbrowskiego, Szwedzką, Wzgórze Dąbrowskiego.

Komunikaty

ODCZYT PT. „STANISŁAW STASZIC"

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje we wtorek, 22 bm. o godz. 19,30 w Pom. Domu Sztuki odczyt pt. „Stanisław Staszic". Odczyt wygłosi dr Jan Piechocki. Po odczycie film.

Nasze recenzje

„Sen o Goldfadenie"

Fantazja muzyczna w 6 obrazach

Miłą niespodziankę bydgoskim teatromanom sprawiła wizyta Państw. Teatru Żydowskiego z Łodzi. Rzadko bowiem widujemy na naszej scenie gościnne występy, a jeszcze rzadziej występy na wysokim poziomie artystycznym.

Teatr Żydowski jest na ogół nieznany polskiej publiczności. Nie od rzeczy więc będzie powiedzieć czytelnikom kim był Goldfaden, którego nazwisko figuruje w tytule przedstawienia.

Abraham Goldfaden był pisarzem. Nieco poetą, trochę dramaturgiem, dobrym wodewilistą, niezłym kompozytorem. W ciągu swego pełnego wydarzeń życia (urodził się w r. 1840 na Wołyniu, zmarł w Nowym Jorku w 1908 r.) napisał dziesiątki utworów żywo odzwierciedlających środowisko żydowskie. Jego zasługi dla żydowskiego teatru dadzą się porównać z zasługami Wojciecha Bogusławskiego dla sceny polskiej.

„Sen o Goldfadenie" to montaż operetkowy. Z tekstów Golfadena oraz trzech innych autorów — inscenizator i reżyser *Jakub Rotbaum* stworzył pomysłową i pełną fantazji syntezę sztuk i operetek. Przed oczyma widza przewijają się różne postacie goldfadenowskich utworów, o których śni za kulisami teatru żydowskiego w Ameryce, stary sufler Ojzer. Koncepcja powabna i w adaptacji Rotbauma — udana. W niewielkiej mierze przyczynia się do tego muzyka oryginalna, którą uzupełnił łódzki kompozytor Henoch Kon.

Kapitalne pomysły w sztuce to: na rzeczony-manekin, drewniany koń oraz duch żony z... wałkiem od ciasta. Widzowi nieobeznanemu z oryginalnymi tekstami Goldfadena trudno jednak rozróżnić co jest zasługą autora, a co inwencją inscenizatora.

Sen o Goldfadenie wystawiony został oczywiście w języku żydowskim. Jednak bezpośredniość humoru sytuacyjnego, zawartego w sztuce, sprawiała, że publiczność bawiła się doskonale i gorąco oklaskiwała wykonawców.

Zespół Państw. Teatru Żydowskiego w Łodzi, uważany za jeden z najlepszych zespołów teatralnych, grał z artyzmem i temperamentem. Bardzo nam się podobał *J. Grundberg* w roli Ojzera oraz *J. Widecki*, odtwarzający postać biednego handlarza Hocmacha. Gra ich była głęboko przemyślana a kreacje wspaniałe.

Z reszty zespołu, któremu nie można poskąpić pochwał, wyróżniała się świetną mimiką grająca rolę córki Hocmacha Cypy — aktorka *S. Grynhaus*.

Dekoracje syntetyczne i bardzo umowne stwarzały przyjemną oprawę sceniczną dla tejże fantazji muzycznej. Godne uznania było również opracowanie choreograficzne przedstawienia przez *Sylwię Swen*.

Jeżeli możemy wyrazić jakieś życzenie pod adresem Państw. Teatru Żydowskiego z Łodzi, to chyba to, ażeby częściej nas odwiedzał i dawał więcej przedstawień niż jedno podczas każdej ze swoich wizyt.

Jerzy Norwakowski

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

NIEDZIELA

Pomorzanin: Młodość Chopina (15,30, 18, 20.30).
Polonia: Dziewczyna o białych włosach (14, 16,30 i 19).
Orzeł: Zew morza (15, 17, 19).
Wolność: Honor i sława (14, 16, 18, 20).
Gryf: Rzym miasto otwarte (15, 17, 19).
Bałtyk: Orzeł Kaukazu I seria (15, 17, 19).
Mir: Dubrowski (17 i 19).
Rozmaitości: Program aktualności (godz. 16—23).

PORANKI FILMOWE

Pomorzanin: Postrach mórz (10), Saławat wódz Baszkirów (12).
Orzeł: Ostatni Mohikanin (12).
Wolność: Podrzutek (19), Syn pułku (12).
Gryf: Moja miła (11).
Bałtyk: Narzeczona z Turkmenii (10 i 12).

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanin: Młodość Chopina (15,30, 18, 20.30).
Polonia: Dziewczyna o białych włosach (16.30, 19).
Orzeł: Zew morza (17, i 19).
Wolność: Dusze czarnych (16, 18 i 20).
Gryf: Rzym miasto otwarte (17 i 19).
Bałtyk: Orzeł Kaukazu II seria (17 i 19).
Mir: nieczynne.
Rozmaitości: Program aktualności (godz. 16—23).

FOTOPLASTIKON

„Nad jeziorami Bawarii i w górach Tyrolu" (godzina 9—21).

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Wieczór Trzech Króli (15.30 i 19).
Poniedziałek: Wieczór Trzech Króli (19).

MŁODEGO WIDZA

Niedziela: Wyrok krasnoludka Pawia (godz. 15 i 17).
Poniedziałek: Wyrok Krasnoludka Pawia (17).

WYSTAWY

Muzeum: „Leon Wyczółkowski w setną rocznicę urodzin" (godz. 16—19, w środę i piątek godz. 12—19, w niedzielę 10—14).
Pom. Dom Sztuki: „Sztuka i życie" (godz. 10—13 i 16—19).

DYŻURY

Apteka nr 13, Al. 1 Maja 91 (tel. 23-61).
Apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).
Pogotowie lekarzy dentystów od godz. 10—12 dr Z. Herzer (Al. 1 Maja 28).

RADIO

Niedziela, 20 kwietnia

14.00 Audycja dla wsi, 14.25 Żądło mikrofonu, 14.40 Melodie do tańca, 16.20 Rozmowa z radiosłuchaczami, 16.25 Smetana — Uwertura, 16.35 Reportaż literacki C. Czerniawskiego, 22,30 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, 21 kwietnia

16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Radziecka muzyka rozrywkowa, 17.15 Marsze Armii Radzieckiej, 17.35 Sekretarz POP — aud. J. Bieleckiej. 18.50 Koncert muzyki radzieckiej, 19.20 Załoga i metoda, która zdała egzamin.

Mały felieton

Historia prawdziwa

Zawsze zdawało mi się, że na upór nie ma lekarstwa, teraz jednak widzę, że zdawało mi się źle. Np. na upór mej żony znalazło się lekarstwo wyśmienite.

Chodziło o spodnie. Eleganckie, gabardinowe spodnie z błyskawicznym zamkiem, które moja małżonka uszyła sobie przed kilkoma tygodniami. Początkowo nie chciałem się na to zgodzić, ale tak długo wierciła mi dziurę w brzuchu że w końcu uległem.

— Wszystko jedno, kobieto! — rzekłem — Szyj sobie te portki, tylko nie waż się paradować w nich po Bydgoszczy, a schowaj je do czasu, kiedy wyjedziemy na urlop!

Potulnie zgodziła się na ten warunek, ale gdy spodnie były gotowe, pokazała różki.

— Jutro przyjeżdża do nas Lodzia z Jeleniej Góry — rzekła — wypada wyjść na dworzec. I wiesz co? Taka śliczna pogoda, założę spodnie!

O mało nie trafiła mnie apopleksja.

— Daj spokój, stokrotko! — powiedziałem — Chyba nie masz zamiaru robić z siebie wariatki?

— Owszem, mam! — rzekła i z urażoną miną opuściła pokój.

Wieczorem począłem jej tłumaczyć, iż powinna zrezygnować ze swego zamiaru. Klarowałem jej to przez dwie godziny. Próbowałem wszelkich sposobów.

— Kupię ci ten kapelusz, który tak ci się bardzo podoba, tylko zostaw spodnie w szafie!

— Nie zostawię!

— Rozwiodę się z tobą, jeśli tego nie uczyniszl

— Nie uczynię!

I tak dokoła Wojtek. Uparła się i kwita.

— Nie denerwuj się, chłopcze! — rzekła teściowa — Na upór nie ma lekarstwa! Niech idzie w spodniach!

No i poszła. Czuła się wesoło, jak skowronek, ja natomiast szedłem kwaśny i zwarzony. Ludzie na nas spoglądali ironicznie, o uszy obiło mi się parę uszczypliwych uwag.

Na szczęście pociąg przyszedł punktualnie. Lodzia tak się rozczuliła tym, że wyszliśmy na jej spotkanie, iż pragnąc mej małżonce zrobić przyjemność, rzekła:

— Uroczo, moja droga, wyglądasz w tych spodniach! Stale powinnaś je nosić!

Spojrzałem na swą połowicę i zrozumiałem, że poniosłem sromotną klęskę. „Nie ma takiej siły, która by ją zmusiła do pozostawienia spodni w szafie!" — przeszło mi przez myśl.

Markotny skierowałem się w stronę wyjścia. Przed dworcem przystanąłem i obejrzawszy się stwierdziłem, że moja zacna małżonka gdzieś zniknęła.

— Gdzie się podział ten uparciuch? — spytałem zgrzytając zębami.

— Poszła... no, poszła... wiesz przecież... — zająknęła się Lodzia.

— Acha! Tam, gdzie król piechotą chodzi!

— Właśnie, właśnie! Musimy zaczekać!

Czekaliśmy pięć minut. Kwadrans. Drugi. Ani żony ani spodni nie widać.

— A może coś się jej stało? — zaniepokoiła się Lodzia.

— Może... Idź i zobacz!

Poszła. Po chwili wróciła. Była silnie zdenerwowaną. Podbiegła do mnie, pochyliła się nad uchem i krzyknęła:

— Agrafkę!

— Że co proszę? — bąknąłem.

— Katastrofa!

— O! — zaniepokoiłem się na serio. — Utopiła się nieboraczka?

— Gorzej!

— Jakto gorzej?

— Zepsuł się zamek błyskawiczny u spodni! Trzyma je w garści i nie może wyjść!

— Ha, ha, ha! — zarechotałem triumfalnie — Dobrze jej tak! Ha, ha, ha! Niech do sądnego dnia tam siedzi!

Lodzia była bliska płaczu.

— Nie śmiej się, okrutniku! Przysłała mnie do ciebie po agrafkę! Masz?

— Mam, ale nie dam! — odparłem wyniośle, podniosłem walizkę i ruszyłem w stronę domu.

Lodzia udała się na poszukiwanie agrafki. Znalazła ją po godzinie. Godzinę ową moja kochana małżonka spędziła w pewnym dyskretnym zakątku, przeklinając i spodnie i mnie i wytwórnię zajmującą się produkcją zamków błyskawicznych. Kiedy wróciła do domu — spodnie momentalnie schowała do szafy.

— No, cóż, duszko — rzekłem wczoraj, gdy wybieraliśmy się z wizytą do Klopsikowskich — taka śliczna pogoda, może założysz spodnie?

Popatrzyła na mnie chłodno i poszła do sypialni. Po chwili ukazała się w kostiumie.

— A mówiła mama, że na upór nie ma lekarstwa! — powiedziałem do teściowej.

— Owszem, mówiłam! — zgodziła się. — Ale nie wiedziałam, że te zamki błyskawiczne to taka tandeta!

„Może i tandeta — przeszło mi przez myśl — grunt jednak, że spodnie wiszą w szafie!"

Dzisiaj rano poszedłem do sklepu MHD i kupiłem dwa tuziny owych zamków. Rozdam je tym żonom mych przyjaciół, które wbrew woli swych małżonków paradują po mieście w spodniach. Ich mężowie napewno będą mi wdzięczni!

JUR

POGODA SPRZYJA...

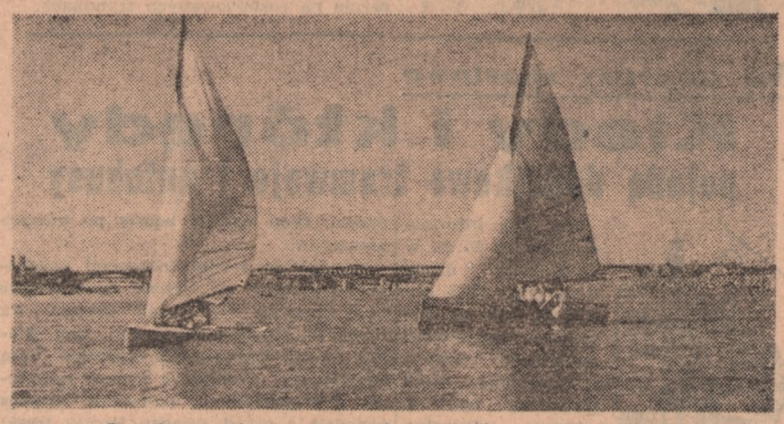

Promienie wiosennego słońca obudziły wodniaków...

Wokół olimpijskiej wieży

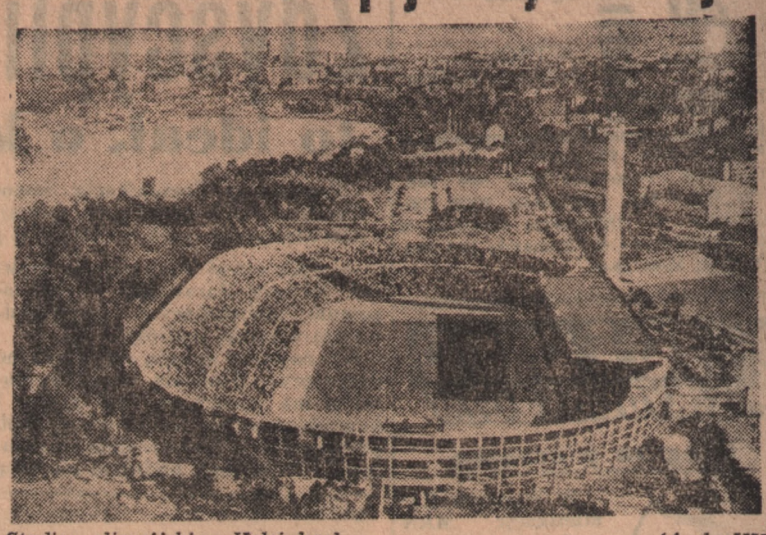

Stadion olimpijski w Helsinkach. *(Arch. IKP)*

Nad pięknym stadionem olimpijskim w Helsinkach wyrasta w górę charakterystyczna sylwetka wieży olimpijskiej. Sylwetka ta ukazuje się coraz częściej w ilustracjach zamieszczanych przez prasę całego świata. Znak to, że zainteresowanie tegoroczną Olimpiadą wzrasta z dnia na dzień. Ale nie jest to znak jedyny. Świat przygotowuje się coraz intensywniej do wielkich igrzysk, którym udział sportowców Związku Radzieckiego nada specjalny charakter wielkiego święta pokojowego, dni zbratania się narodów świata w imię najczyściej pojętej idei olimpijskiej.

Finlandia jest krajem wielkich sportowców. Znakomici długodystansowcy Steenroos, Kolehmainen, Nurmi, Salminen, Virtanen, Louhola, Lehtinen, Iso-Hollo, Ritola, Höckert, Maeki, Heino — w pierwszym rzędzie przyczynili się do urobienia w świecie opinii o niewzruszonej hegemonii Finów w biegach na długich dystansach, zwyciężając najlepszych biegaczy świata i zdobywając wiele medali olimpijskich. Pozycję mocarstwa lekkoatletycznego umacniali dla Finlandii inni zdobywcy medali olimpijskich na przestrzeni wielu lat — Pörkölä w pchnięciu kulą, dyskobole Taipale i Niklander, dziesięcioboista Yrjölä, oszczepnicy Myrrä, Järvinen, Rautavaara... Ci wielcy nie posiadają dziś godnych siebie następców, ale — jak już powiedzieliśmy — Finlandia jest krajem wielkich sportowców. Finlandia potrafi z takim samym entuzjazmem oklaskiwać sukcesy innych, z jakim oklaskiwała sukcesy własnych zawodników. I dlatego Finlandia już dziś żyje oczekiwaniem wielkiego pojedynku fenomenalnego długodystansowca czeskiego Zatopka z czołowymi biegaczami radzieckimi, z Mimounem i Reiffem, choć wśród tej ekstraklasy światowej zabraknie tym razem biegacza fińskiego.

Sportowcy fińscy, których największymi olimpijskimi nadziejami są oszczepnicy Rautavaara, Hikkanen, Hiytanen i Raino, trenują pod kierunkiem Armasa Valste w pięknej nowe hali w Otnaes, znajdującej się w pobliżu będącej na ukończeniu wioski olimpijskiej. Druga wioska olimpijska powstaje w Kottby i zakończenie jej budowy przewiduje się również na najbliższe dni. Wcale to nie za wcześnie, gdyż już na początku maja zjadą do Helsinek pływacy japońscy. W połowie maja zjadą już maratończycy chilijscy, a również kilkusetosobowa reprezentacja Stanów Zjednoczonych zapowiada swój przyjazd na miesiąc maj. Wiele zamieszania o posmaku skandalu wywołała korespondencja z Holandii, cytująca artykuł zamieszczony w „Det Frie Folk". Według tego cytatu amerykański komitet olimpijski ma zwrócić się do organizatorów igrzysk z propozycją oddzielenia pomieszczeń dla białych sportowców od pomieszczeń dla Murzynów. W Finlandii jednak inaczej pojmuje się sport i ideę olimpijską niż w USA i dlatego ta ostatnia wiadomość wywołała oburzenie wśród fińskiej opinii publicznej.

Tymczasem jednak przygotowania do uroczystości olimpijskich idą pełną parą. Kończy się spis mieszkań prywatnych, które zaofiarują kwatery dla spodziewanej wielkiej liczby turystów, kończy się plan rozmieszczenia statków w porcie, przygotowuje się tysiące flag i sztandarów, które przyozdobią stolicę Finlandii. Charakterystyczna sylwetka wieży olimpijskiej w Helsinkach będzie już wkrótce spoglądała na stadion i miasto, całkowicie przygotowane do letniej Olimpiady 1952 r.

Z ekranu

Dziewczyna o białych włosach

Nie sensacyjna historia przeżyć urodziwej i pełnej wdzięku Hsi-Erh kupionej podstępnie przez obleśnego i pozbawionego wszelkich skrupułów obszarnika Huanga, ale wyraziście odmalowane życie chińskiej biedoty wiejskiej pod obszarniczym uciskiem, przeradzanie się tęsknoty za sprawiedliwością w nagłącą potrzebę jej zrealizowania czynem rewolucyjnym — jest główną treścią filmu Północno-Wschodniej Chińskiej Wytwórni Filmowej pt. „Dziewczyna o białych włosach".

Fabuła sensacyjna z szeroko podmalowanym tłem stosunków społecznych wprowadza nas w zagadnienie wiele szersze niż tego można by się spodziewać po tytule filmu, zagadnienie nam znane i zrozumiałe mimo pewnej egzotyki, wynikającej z obcej nam obyczajowości i odmiennych nieco sposobów podawania prawd w wyrazie artystycznym, co przejawia się w pewnej teatralności scen choćby lub objaśnieniu uczuć w śpiewie. Do tego zresztą ogranicza się cała egzotyka filmu, który jest ciekawy, niewątpliwie dobry i łatwo przystępny.

Z księgi przysłów ludowych

»KTO SIEJE GROCH W MAJU — GOTUJE GO W JAJU«

„Przysłowia są mądrością narodów" — mówi stare powiedzonko. Może są, a może i nie, w każdym razie dzisiaj, gdy siewy wiosenne w pełni, warto sobie przypomnieć niektóre ze starych ludowych przysłów, krążących po wsi pomorskiej.

„Kto sieje groch w marcu, gotuje go w garncu — kto sieje groch w maju, gotuje go w jaju" — przestrzegają leniuchów i opieszałych w okolicach Grudziądza. **„Pamiętając na Tymona** (19.. IV.) **sprawmy rolę pod jęczmiona"** — nakazują sobie w pow. wąbrzeskim.

Z tymi przysłowiami trudno się nie zgodzić. Natomiast żaden dobry gospodarz nie zgodzi się z powiedzonkiem: **„Przyjdzie kwiecień, ostatki z gumna wymieciem"**, ani nie przyzna słuszności przysłowiu mówiącemu, że **„Do świętego Jerzego paszy u każdego — a na święty Jerzy gospodarz się jeży.** Jeśli bowiem dobrze obliczy to i na św. Jerzy nie będzie się jeżył.

Ze św. Jerzym związane są jeszcze inne przysłowia, na ogół trafne.

„Gdy św. Jerzy schowa kurę w życie, to zboża będzie obficie" — mówią na całym Pomorzu.

„Jak chcesz mieć kęs płótna dobrego, siej len na św. Jerzego" — dodają pod Kościerzyną.

Po Jerzym przychodzi Marek (25. IV.). Czas już siewy kończyć. Wiedzą o tym rolnicy w pow. morskim i mówią:

„Na św. Marka sieje się ostatnia jarka".

Pora sadzić ziemniaki. 24 kwietnia, dzień św. Grzegorza, kiedy to zima idzie do morza jest rzekomo dniem ku temu najstosowniejszym, bo: **„sadź ziemniaki w wilię św. Marka, to będzie pod krzakiem miarka".** Co się zaś dotyczy pogody, to prognostyki są następujące: **„Jak deszcz w św. Marek — to ziemia sucha, jak skwarek"** — gadają pod Świeciem. **„Ile dni przed św. Markiem ciepło — tyle ciepłych po Marku uciekło"** — liczą dni pogody w pow. starogardzkim.

Później idzie Jakób. **„Na św. Jakuba chmury — będą śniegu fury"** — prorokują chłopi spod Gniewa. **„Deszcz w pierwszym maju — bieda w urodzaju"** — mówią pod Kartuzami. W związku ze św. Jakubem mówi się jeszcze tak:

„Jakub chleba nie kup — przyjdzie jesień — chleba w kieszeń, przyjdzie zima — chleba nie ma".

Potem Florian. **„Deszcz na św. Floriana — skrzynia grochem zapchana"** — gadają w pow. morskim. Albo inaczej: **„na święty Florek — próżny już worek".**

I tak od przysłowia do przysłowia. Przez cały okrągły rok. Nie trzeba chyba dodawać, że ten, kto by kierował się nimi w pracy na roli, a zapominał o podstawowych obowiązkach dobrego gospodarza, warunkujących przyszły urodzaj, o należytej uprawie gleby, o przygotowaniu kwalifikowanego ziarna, o stosowaniu płodozmianu, o siewie rzędowym — niezbyt dobrze by na tym wyszedł. Mimo to jednak — warto przypomnieć sobie te ludowe przepowiednie. Nieraz sprawdzają się co do joty.

(j)

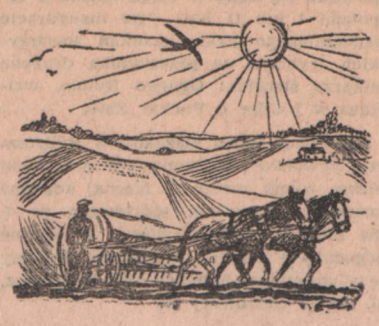

Anegdoty muzyczne

Chopin nie lubił kosztem swego talentu zaspakajać czyjejś próżności. Będąc raz zaproszonym na obiad do pewnego dorobkiewicza, gdzie zmuszono go do gry, potrafił zdobyć się nawet na sarkazm, odpowiadając gospodarzowi: „Ach, panie, ja tak mało jadłem".

*

Zamieszkali w domu pana Mikołaja Chopina pensjonariusze z Kazimierzem Wodzińskim na czele, niejednokrotnie przysparzali wiele kłopotu guwernerowi Barcińskiemu, nie mogącemu ujarzmić i nakłonić do nauki rozbrykanej gromadki. Razu pewnego mały Chopin przyszedł z pomocą wychowawcy siadając do fortepianu i improwizacją uspokajając chłopców tak dalece, że ukołysani dźwiękami muzyki posnęli wraz z guwernerem Barcińskim. Zawezwawszy w odpowiednim momencie matkę i siostry, uderzeniem głośnego akordu zbudził śpiących, co wywołało ogólną radość.

DLA NASZYCH MILUSIŃSKICH

— *Tradycja, moje dzieci* — tłumaczył nauczyciel — *to jest to, co przechodzi z pokolenia na pokolenie, z ojca na syna...*

— *Na przykład moje spodnie!* — zawołał rozpromieniony Józio.

Wprawdzie porównanie nie jest zbyt fortunne, trudno jednak chociaż częściowo się z nim nie zgodzić. Nie można natomiast zgodzić się ze stanowiskiem tych matek, które w miesiącach wiosennych i letnich w ogóle nie dbają o powierzchowność swych pociech, hasających po parkach i podwórkach. Pozostawiając dzieciom całkowitą swobodę ruchów nie wolno bowiem dopuścić do tego, aby ubrane one były w sposób niechlujny i niedbały.

Przypatrzcie się tym oto ubrankom. Są efektowne, praktyczne i łatwe do uszycia. Szyć je jednak trzeba z niedrogiego materiału, bo po pierwsze wiosna i lato to okres szczególnie niebezpieczny dla garderoby naszych milusińskich, a po drugie nie po to szyje się dziecku ubranko, aby uniemożliwić mu swobodną zabawę, która, jak wiecie z własnego doświadczenia na ogół nie wychodzi temu ubranku na zdrowie, lecz po to, aby dobrze się czuło i porządnie wyglądało. (j)